

PISMO MORSKIEGO INSTYTUTU RYBACKIEGO
W GDYNI

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043

NR 3-4 (180)
MARZEC-KWIECIEŃ 2011



foto: Włodzimierz Grygiel

Uciekająca polityka

Nowa Wspólna Polityka Rybacka rodzi się w bólach, a termin jej opublikowania ciągle się opóźnia. Ostatnie, choć niepotwierdzone informacje wskazują, że być może ostatecznie urodzi się ona we wrześniu br. Zgodnie z wypowiedzią M. Damanaki – Komisarza DG MARE, obecna polityka jest zbyt szczegółowa i zbyt odległa od rybaków. Nowa powinna być bardziej „zielona”, prostsza, bardziej odchudzona i zgodna z międzynarodowymi standardami. Pozostawi ona znaczenie więcej

Dokończenie na s. 2

SPIS TREŚCI

Uciekająca polityka.....	1
Działalność Stacji Morskiej w Helu i w Gdyni (1932-1939) ...	3
Coś z przeszłości	4
W uścisku certyfikacji	5
XV Konferencja Technologów Przemysłu Rybnego	
31 maja 2011r., Gdańsk, Targi Polish	7
Połowy bałtyckie w 2010 r.	8
Bałtycki RAC ponownie obradował w Gdyni	11
Co nowego w światowym rybołówstwie	12
Zmiany w „Szkunerze”	13
Nowa „kopertowa” konstrukcja worków stosowanych	
w rybołówstwie	14
Kolejna kadencja Rady Naukowej MIR zakończona	16
Polski Bałtycki Okrągły Stół ds. Rybołówstwa	
22 marca 2011 r., MIR, Gdynia	18
Światowy kongres rybołówstwa na małą skalę	22
Rybołówstwo: zaostrzenie kampanii „zerowej tolerancji”	
przeciwko nielegalnym połowom	23
Szkoła w podwodnym ogrodzie	24
Wiadomości ze świata	26

Morski Instytut Rybacki, 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
 fax (058) 73-56-110, tel. (058) 73-56-232
 E-mail: sekrdn@mir.gdynia.pl
www.mir.gdynia.pl; www.wiadomosci.rybackie.pl

Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego:
 Tomasz Linkowski

Redaktor naczelny: Zbigniew Karnicki
 Sekretarz redakcji: Iwona Fey
 Skład i łamanie: Lucyna Jachimowska

Konto bankowe Wydawcy:
 BANK MILLENNIUM S.A.
 ul. Stanisława Żaryna 2A, 02-593 WARSZAWA
 ODDZIAŁ 214
 IBAN: PL 45 11602202 00000000 61917907

Uciekająca polityka

Dokończenie ze s. 1

decyzji w rękach państw członkowskich danego regionu. Morze Bałtyckie M. Damanaki przytacza jako przykład do naśladowania. W jednym z najnowszych swoich wystąpień, Pani Komisarz poparła, po raz kolejny, wprowadzenie systemu zbywalnych praw połowowych (ITR), podkreślając swobodę wymiany tych praw, ale wyłącznie na poziomie narodowym, tak, aby nadal utrzymać tzw. relatywną stabilność. Odnośnie przyszłych funduszy M. Damanki stwierdziła, że będzie dążyła do ich uproszczenia i ustanowienia jednego funduszu dla rybackich badań naukowych, zarządzania (rady regionalne i doradcze) oraz kontroli i inspekcji.

Odnośnie odrzutów stwierdziła, że jej zdaniem są one „... nieetyczne i są marnowaniem naturalnych zasobów i wysiłku rybaków...”, a w świetle nadmiernej eksploatacji niektórych zasobów, są niedopuszczalne. Tak więc przesłanie jest jasne i widać wyraźnie, że Komisja Europejska będzie dążyła do wprowadzania rybołówstwa bez odrzutów, jak to już zapowiedziała w przypadku rybołówstwa bałtyckiego.

W połowie maja br. na Wybrzeżu będzie gościła Komisja Rybacka Parlamentu Europejskiego. Zwiedzi ona Centrum Monitorowania Rybołówstwa, spotka się z przedstawicielami MIR, a także Sektora. Będzie więc okazja, aby dowiedzieć się, jak jej członkowie widzą możliwość efektywnego zarządzania rybołówstwem europejskim, przy tak dużym zbiurokratyzowaniu i czasochłonności w podejmowaniu często ważnych, ale też szybkich decyzji. Jakże mechanizmy będą musiały być wprowadzone do nowej Wspólnej Polityki Rybackiej, aby nie była ona tak powolna i mało skuteczna jak obecna.

Przechodząc do naszej, własnej polskiej polityki rybackiej widzimy w niej znaczne ożywienie dialogu pomiędzy administracją a środowiskiem. Minister K. Plocke, odpowiedzialny za rybołówstwo, zakończył szereg spotkań, chyba już na całym wybrzeżu, ale trzeba powiedzieć, że spotkania dotyczyły głównie spraw związanych z wykorzystaniem środków unijnych w ramach Programu Operacyjnego, natomiast środowisko rybackie jakby nie było zainteresowane przyszłością, a dyskusja w ramach tych spotkań była raczej niemrawa. Czyżby „trójpółówka” i inne środki unijne na tyle rozleniwiły kolegów, że wszyscy uważają, że „jakoś tam będzie”? Niestety, jakoś tak nie będzie, bo wiadomo, że kwoty dorsza w roku przyszłym nie będą ekonomicznie opłacalne. Jeśli dziś dorsza może łowić tylko jedna trzecia floty, to w przyszłym roku po kwotę ustawi się cała flota i jest jasne, że pomimo zakończenia spłaty przełowionej w 2007 roku kwoty i dodatkowych 15%, wynikających z poprawy stanu zasobów, do ekonomicznego obdzielenia wszystkich, kwoty nam nie wystarczą.

Powołana komisja do przygotowania projektu podziału kwot działa i mieć należy nadzieję, że będzie w stanie



Wystąpienie Sekretarza Stanu K. Plocke na spotkaniu w Ustce (fot. T. Linkowski)

przedstawić uzgodniony projekt w niedługim czasie. No i wtedy zacznie się krzyk, bo propozycje dla niektórych mogą być bolesne, bo też inaczej być nie może, ale to wiadomo było ponad dwa lata temu i warto o tym pamiętać. Trudno jest sądzić również, aby przedstawione propozycje znacznie sięgały poza rok 2012 i najprawdopodobniej będą powrotem do nieco zmienionej przeszłości, bo do bardziej radykalnych zmian w zarządzaniu polskim rybołówstwem, chyba jeszcze nie dojrzeliliśmy, a dany nam czas na dyskusję, nie został wykorzystany.

Dodatkowo, pojawiła się certyfikacja polskich połowów dorsza i problemy z nią związane, ale o tym piszemy w odrębnym artykule. Widać jednak wyraźnie, że po okresie pewnego spokoju czeka nas okres raczej burzliwy.

Z. Karnicki

Działalność Stacji Morskiej w Helu i w Gdyni (1932–1939)

Morski Instytut Rybacki w Gdyni obchodzi 90-lecie swojej działalności. Z tego względu publikujemy w kolejnych numerach Wiadomości Rybackich krótką historię Instytutu.

Redakcja

Likwidacja Morskiego Laboratorium w Helu w 1931 roku (zobacz poprzedni numer Wiadomości Rybackich) wywołała negatywny oddźwięk, nie tylko w kręgach naukowych. Zdawano sobie bowiem sprawę, że budowanie wiedzy o morzu i jego zasobach jest sprawą niezmiernie ważną. Gdy działania, mające na celu utrzymanie Morskiego Laboratorium Rybackiego w Helu, nie dały zadowalających rezultatów, zaczęto poszukiwać innych rozwiązań.

Szczególnie energicznie i wielostronnie działał w tym kierunku profesor Siedlecki – prezes zarządu wspomnianego poprzednio Morskiego Instytutu Rybackiego oraz pierwszy delegat Polski do działającej już wówczas Międzynarodowej Rady Badań Morza w Kopenhadze. Dzięki tym wszystkim staraniom Ministerstwo Przemysłu i Handlu, we współdziałaniu

z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, doprowadziło do utworzenia w roku 1932 Stacji Morskiej w Helu, która przejęła inwentarz i działalność Morskiego Laboratorium Rybackiego.

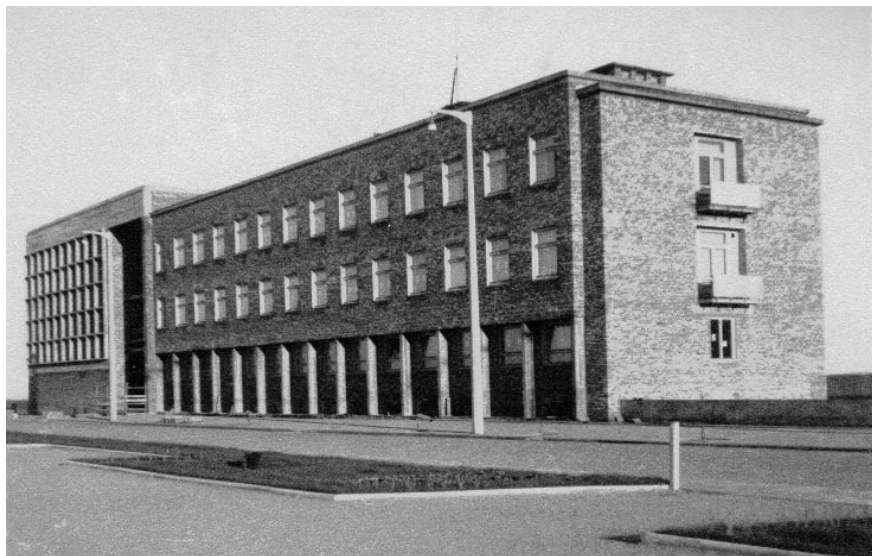
Stacja Morska w Helu rozpoczęła swoją działalność w kwietniu 1932 roku. Na stanowisko jej dyrektora powołano dr Mieczysława Boguckiego, a przewodniczącym rady naukowej tej placówki został prof. M. Siedlecki.

Działalność Stacji stworzyła nowy rozdział w historii polskich prac naukowo-badawczych na morzu, związanych z rybołówstwem. Stacja Morska zaczęła rozwijać się znacznie szybciej niż Morskie Laboratorium Rybackie, którego działalność była teraz nie tylko kontynuowana, ale uległa znacznemu rozszerzeniu. Powołano oddział w Gdyni zajmujący się sprawami rybackimi, którego kierownikiem został Borys Dixon, w centrali Stacji w Helu pozostał dział Biologiczny kierowany przez Kazimierza Demela. Intensywnie rozwija się również współpraca międzynarodowa Stacji, a jej pracownicy A. Bursa i W. Ciegiewicz wyjeżdżają na staże zagraniczne do Norwegii i Wielkiej

Brytanii. Badania naukowe prowadzone są już nawet na „dalekich” łowiskach w rejonie Łotwy czy Skagerraku. Stacja organizuje kolejne kursy biologii morza. W 1936 roku otrzymuje niewielką jednostkę badawczą „Meduza”.

Ważnym i godnym odnotowania wydarzeniem była niewątpliwie publikacja w 1937 roku pierwszego „*Biuletynu Stacji Morskiej w Helu*”. Stacja staje się znana Polsce, a jej gośćmi były takie osobowości polityczne jak Władysław Grabski, były premier i minister skarbu, a także minister spraw zagranicznych, płk Józef Beck.

Dalszy i konieczny rozwój Stacji Morskiej ograniczał brak własnego budynku oraz dość prymitywne warunki pracy personelu naukowego zarówno w Helu – nadal głównej siedziby stacji – jak też w Gdyni. W związku z tym podejmowano działania, zmierzające do tego, by Stacja Morska otrzymała własny gmach na terenie Gdyni, która stała się już w tym czasie poważnym, jak na tamte lata, ośrodkiem morskiego przemysłu i handlu rybnego oraz rozwijającego się od 1931 roku rybołówstwa dalekomorskiego. Starania te okazały się skuteczne w 1936 roku, dzięki zabiegom ówczesnego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, uzyskano środki na budowę siedziby Stacji Morskiej w Gdyni. Budynek Stacji miał stać na tak zwanym wówczas molu południowym, na końcu obecnej Alei Jana Pawła II. Projekt budynku uwzględniał



Nowa siedziba Stacji Morskiej (1939)

podstawowe zadania Stacji Morskiej: działalność naukowo-badawczą w dziedzinie biologii morza, ze szczególnym uwzględnieniem praktycznych potrzeb rybołówstwa morskiego, a także pracę dydaktyczną w tym zakresie, głównie organizowanie letnich kursów biologii morza. W planach budynku przewidziano również pomieszczenia laboratoryjne, biblioteczne, salę ćwiczeń dla uczestników kursów, salę muzealną, a

nawet pomieszczenia dla przyszłego akwarium.

Roboty budowlane rozpoczęto w 1937 roku. Pod budowę nowego obiektu Stacji Morskiej przeznaczono teren o powierzchni 2750 m kwadratowych, z tego około 800 m kw. pod zabudowę. Roboty budowlane zakończono i budynek przekazano do użytku pod koniec 1938 roku. W tym czasie przystąpiono do zasiedlania nowego budynku Stacji Morskiej. W zachodniej części budynku zamieszkali pracownicy naukowcy Stacji

– dyrektor M. Bogucki, jego zastępca K. Demel i młodzi magistrowie: A. Bursa, W. Ciegłewicz, W. Mańkowski, Z. Mulicki i K. Posadzki. Nazwiska większości tych ludzi przeszły do historii polskich badań morskich i na wiele lat związały się z życiem naukowym i kulturalnym Gdyni, a także z rozwojem naszego rybołówstwa morskiego.

W styczniu 1939 roku zakończono prace przy wyposażeniu pozostałych pomieszczeń laboratoryjnych i technicznych, a także przeniesiono z Helu niewielkie zbiory muzealne, składające się z około 300 eksponatów fauny i flory morskiej. Część muzealną i akwaryjną nowo zbudowanego budynku pozostawiono na razie w stanie surowym.

Tak oto doszło do usadowienia się w Gdyni przed 72. laty morskiej placówki naukowej, która już po wojennej przerwie wróciła w 1945 roku do swej pierwszej nazwy – Morskiego Laboratorium Rybackiego, ale o tym w kolejnym numerze Wiadomości Rybackich.

Opracowano w oparciu o książkę A. Ropelowskiego „Morski Instytut Rybacki – Ludzie i Wydarzenia 1921-2001”

HG

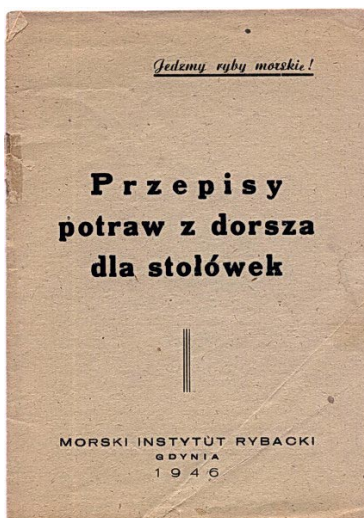
Szukając jakiejś książki w mojej bibliotece znalazłem połówką broszurkę „Przepisy potraw z dorsza dla stołówek” wydaną przez Morski Instytut Rybacki w Gdyni 1946 roku.

Dorsz w tamtych czasach nie był specjalnie znaną rybą i dopiero wchodził na polskie stoły, dokładniej stoły stołówek, a polskie rybołówstwo dopiero dochodziło do siebie po stratach wojennych, ale widać, że już wtedy potrafiło się promować.

Warto zacytować fragmenty Przedmowy: „Świat pracy, za nielicznymi stosunkowo wyjątkami, odżywia się dziś w stołówkach..... Hasłem dnia każdej stołówki powinno być dostarczenie pożywnej i smacznej strawy, nie obciążającej ani budżetu instytucji, ani pracownika.

Potrawą, odpowiadającą tym wymogom, jest ryba morska – dorsz.

Coś z przeszłości



Jest ona tania i daje organizmowi niezbędne pierwiastki odżywcze.

Ponadto odpowiednio przyrządzony dorsz smakuje znakomicie ...”

W przepisach podano receptury na dorsza smażonego, gotowanego, smażonego w marynacie, po grecku, klopsa królewieckiego z dorsza, a także zupę z tej ryby.

Potem, niestety brak odpowiedniego transportu, nieprzygotowanie rynku do odbioru wysokich połowów, doprowadziły do znanego powiedzenia, niekoniecznie promującego konsumpcję dorsza i dopiero czas pokazał prawdziwe miejsce i znaczenie, jakie dorsz znalazł dziś nie tylko w polskiej kuchni, ale i w polskim rybołówstwie, a przepisy zawarte w tej niewielkiej broszurce są nadal aktualne.

ZK

Certyfikacja poszczególnych rodzajów rybołówstwa ma na celu zapewnienie konsumentów, że ryby złowione i znajdujące się na rynku pochodzą z dobrze zarządzanego rybołówstwa, spełniającego wymagania *Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa FAO* i międzynarodowych wytycznych znakowania ekologicznego ryb i produktów rybnych.

Certyfikacji podlegają połowy ryb, a także zakłady przetwórcze, choć wymagania standardów w obu przypadkach są nieco odmienne.

Certyfikacja zakładów przetwórstwa rybnego ma zagwarantować, że surowiec do ich produkcji pochodzi z połowów posiadających odpowiedni certyfikat i tylko produkty uzyskane z takiego surowca mogą nosić odpowiedni znaczek, informujący konsumenta, że zakup takiego produktu nie będzie napędzał nieodpowiedzialnego rybołówstwa i zagrażał ewentualnemu przełowieniu zasobów.

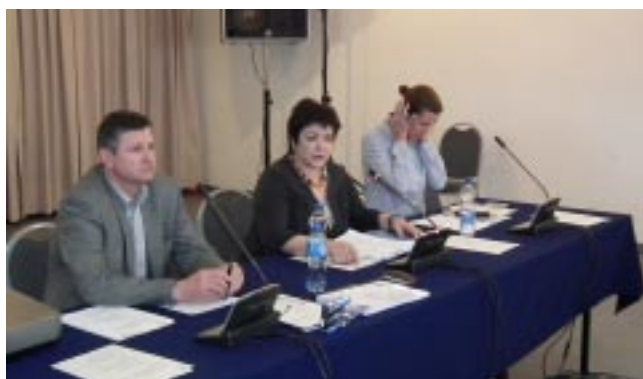
W Polsce już ponad 33 zakładów przetwórczych posiada taki certyfikat co wynika z faktu, że polskie przetwórstwo ryb w dużym stopniu opiera się na surowcu importowanym. Jak do tej pory, żadna polska jednostka rybacka takiego surowca dostarczyć nie może.

Certyfikacja połowów jest procesem skomplikowanym i czasochłonnym. O certyfikat może ubiegać się pojedyncza jednostka lub grupa statków łowiących na określonym łowisku i określonym narzędziem. Proces zaczyna się wstępną certyfikacją mającą na celu sprawdzenie, czy istnieje duże prawdopodobieństwo

W „uścisku” certyfikacji



Wg Kuchnia nr 1/2011



Od lewej: I. Wójcik (MIR – moderator seminarium), E. Milewska (WWF) i Ottilia Thoreson (Program na Rzecz Ochrony Ekoregionu Bałtyckiego).

uzyskania certyfikatu w ramach pełnej certyfikacji, która jest kosztowna. Prowadzenie bezpośrednio pełnej

certyfikacji, której koszt może dochodzić do 100 tys. Euro jest obciążone dużym ryzykiem poniesienia wyso-

kich kosztów, ale bez pozytywnego rezultatu. Wstępna certyfikacja, której koszt na ogół nie przekracza 15 tys. Euro, znacznie ogranicza ryzyko, ale też nie daje pełnej gwarancji sukcesu.

Sprawom certyfikacji poświęcone było seminarium zorganizowane przez WWF na początku kwietnia br. w Gdyni. Spotkania na ten temat organizował wcześniej MIR i Okrągły Stół, ale omawiane seminarium w bezwzględny sposób pokazało sytuację w rejonie Bałtyku i problemy z jakimi będzie musiało zmierzyć się polskie rybołówstwo.

Instytucji certyfikujących jest co najmniej kilka, a akredytowane jednostki certyfikujące są podane na stronie właściciela/twórcy standardów Marine Stewardship Council (<http://www.msc.org/>) i to jego przedstawiciele byli głównymi prelegentami w trakcie seminarium.

Certyfikacja rybołówstwa jest skomplikowana, bo obejmuje nie tylko stan zasobów, narzędzia połowów, ale również system zarządzania rybołówstwem oraz jego wpływ na środowisko. Dziś na świecie, ponad 140 organizacji łowiących posiada certyfikat MSC.

Morze Bałtyckie do niedawna było pod tym względem pustynią i dopiero w ostatnim miesiącu rybołówstwo duńskie, łowiące dorsza na stadzie wschodnim otrzymało certyfikat MSC. Tu jednak sprawa wymaga bliższego wyjaśnienia. Certyfikat uzyskały jednostki należące do Duńskiego Stowarzyszenia Rybaków oraz Duńskiej Rybackiej Organizacji Producentów. Skupiają one praktycznie całość rybaków duńskich. Każdy z



H. Tivemark
– przedstawicielka MSC

członków musiał podpisać zobowiązanie przestrzegania Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa opracowanego przez Organizację, bazującego na Kodeksie opracowanym przez duńską administrację rybacką (ciekawe, czy my kiedyś doczekamy się takiego polskiego kodeksu). Wymienione wyżej organizacje wystąpiły wspólnie o

certyfikację połowów dorsza stada wschodniego włokiem, netami i na haki. Po pełnym procesie certyfikacji, certyfikację uzyskały jedynie połowy włokiem i na haki. Ze względu na brak danych o przyłowie morświnów, certyfikacji nie uzyskały połowy dorsza netami.

Certyfikacja nie dotyczy nieograniczonej ilości dorsza i jasno określa, ile ton, przy określonym typie stosowanego narzędzia, można odłowić.

Pokazuje to złożoność całego, nie tylko procesu certyfikacji, ale również jego wdrażania. Certyfikat jest przyznawany na okres 5 lat, przy corocznych inspekcjach ze strony jednostki certyfikującej celem potwierdzenia, że ustalenia są przestrzegane.

Kolejne zaawansowane procesy certyfikacyjne prowadzone są w Szwecji i Niemczech. Wygląda więc na to, że w niedługim czasie, główni gracze w rybołówstwie dorszowym na Bałtyku będą posiadali

certyfikat MSC, ale nie polscy rybacy.

Czym nam to grozi? Na dzień dzisiejszy jeszcze niczym, ale w przedziale dwóch, trzech lat będzie grozić trudnością w sprzedaży naszych połowów i niższymi cenami. Przedstawiciel firmy Espersen, mający swoją największą przetwórnę w Polsce, wyraźnie stwierdził, że za dwa, trzy lata nie będzie kupował dorsza bez certyfikatu. To niewątpliwie mocne stwierdzenie, pokazujące kierunki działania tej firmy. Z drugiej strony, trudno sobie wyobrazić, że połowy dorsza ze stada zachodniego w niedługim czasie będą certyfikowane.

Trudno sobie również wyobrazić, że połowy dorsza netami nie będą miały rynku zbytu. To w przypadku polskiej floty dorszowej jedna trzecia całości połowów. Myślę, że podobnie wygląda to i u naszych sąsiadów, więc na pewno sprawa jest otwarta i wymaga rozwiązania.

Ale oprócz dorsza, przetwórcy chętnie widzieliby

certyfikację połowów śledzia i szprota na cele spożywcze. Na przeszkodzie temu stoi jednak, jak na razie, brak planu długoterminowego zarządzania zasobami ryb pelagicznych na Bałtyku. Opracowuje go Komisja Europejska i pierwsza propozycja wzbudziła sporo emocji, a w świetle decyzyjnych przebiegów pomiędzy Komisją Europejską i Parlamentem Europejskim, nie wygląda na to, aby plan szybko się urodził.

Konkluzja z tego spotkania wyłania się jedna. Czy chcemy czy nie chcemy, sytuacja zmusza nas, abyśmy o certyfikację wystąpili.

Na pierwszy etap o wstępną certyfikację, która pokaże, gdzie możemy spodziewać się problemów. Niewątpliwie, bez jasno określonego systemu zarządzania polskim rybołówstwem, szans na uzyskanie pozytywnego wyniku certyfikacji, nie mamy. To jeden z podstawowych elementów oceny danego rybołówstwa.

Drugi, typowo polski problem to, kto i o jakie jednostki będzie występował. Negatywny stosunek naszych rybaków do wspólnego działania jest znany i obawiam się, że nawet poczucie wspólnego zagrożenia może go nie zmienić. Przykładem może być sprawa stworzenia federacji, która, jak się wydaje, umarła śmiercią naturalną, a niewątpliwie nadal i nie tylko w tym przypadku, jest potrzebna. Czy życie zmusi nas do innego myślenia? Pewnie tak, ale to wymaga sporo czasu, często zmarnowanego.

ZK



Uczestnicy seminarium

XV Konferencja Technologów Przemysłu Rybnego

31 maja 2011 r., Gdańsk, Targi POLFISH 2011

Kolejna XV Konferencja Technologów Przemysłu Rybnego odbędzie się **31 maja 2011 r.**, w pierwszym dniu Targów POLFISH 2011, które będą trwać do 2 czerwca 2011 r. Konferencja tradycyjnie jest organizowana przez Morski Instytut Rybacki w Gdyni oraz Międzynarodowe Targi Gdańskie SA w Gdańsku i odbędzie się na terenie Międzynarodowych Targów Gdańskich przy ul. Beniowskiego, budynek B7 – sala konferencyjna.

Tematem wiodącym tegorocznej konferencji są **„Aktualne wymagania prawne i rynkowe dla branży rybnej”**, stąd zaprosiliśmy do udziału w konferencji specjalistów zajmujących się zagadnieniami istotnymi w zakresie funkcjonowania firm na rynku krajowym i międzynarodowym. Znakowanie produktów stanowi istotny element jakości produktów, a interpretacja obowiązującego prawa nadal czasami stwarza problemy, stąd referat przedstawiciela inspekcji, bezpośrednio nadzorującej stosowanie wymagań w tym zakresie. W maju br. zaczyna obowiązywać nowe rozporządzenie UE w sprawie materiałów i wyrobów z tworzyw sztucznych przeznaczonych do kontaktu z żywnością, dlatego warto zapoznać się z nowymi wymaganiami i zasadami ich stosowania w praktyce. Oprócz bieżących wymagań i zasad, dotyczących znakowania produktów rybnych oraz opakowań dla przemysłu żywnościowego, omówione będą również systemy certyfikacji produktów rybnych pochodzących z rybołówstwa – MSC oraz z hodowli – Global GAP. Zagadnienia dotyczące systemów certyfikacji produktów rybnych są aktualnie ważne ze względu na zapowiedź niektórych sieci handlowych w odniesieniu do ich wymagań w tym zakresie. Podczas konferencji przedstawiona będzie również informacja o istniejących jeszcze możliwościach wykorzystania funduszy pomocowych dla sektora rybnego w ramach Programu Operacyjnego 2007-2013.

W ramach udziału w konferencji uczestnicy otrzymają:

- materiały konferencyjne,
- kartę wstępu na Targi POLFISH 2011,
- katalog targów POLFISH 2011,
- poczęstunek w przerwie konferencji,
- zaproszenie na uroczyste Spotkanie Wystawców w dniu konferencji (31.05.2011 r.).

Biorąc pod uwagę sugestie uczestników wcześniejszych konferencji, program obejmuje tylko prezentacje merytoryczne, ceniąc Państwa czas nie przewidujemy żadnych wystąpień marketingowych. Prezentacja w języku angielskim będzie tłumaczona na język polski. Ponadto mamy nadzieję, że czas przeznaczony na poszczególne prezentacje zapewni przedstawienie tematów w sposób wyczerpujący. Zarezerwowaliśmy również czas na dyskusję merytoryczną uczestników z autorami prezentacji, jak również w przerwie konferencji, będzie okazja do spotkań i rozmów kularowych podczas poczęstunku. Z otrzymaną kartą wstępu na Targi POLFISH 2011, po konferencji będzie czas na zapoznanie się z ofertą wystawienniczą. Następnie, zapraszamy wszystkich uczestników konferencji do wspólnego udziału w uroczystym Spotkaniu Wystawców.

Informacje o programie konferencji i warunkach uczestnictwa oraz kartę zgłoszeniową można znaleźć również pod adresem: <http://www.mtgisa.pl> oraz www.mir.gdynia.pl.

Zgłoszenia uczestnictwa proszę kierować do 25.05.2011 r. na adres: Międzynarodowe Targi Gdańskie S.A., 80-382 Gdańsk, Beniowskiego 5 tel.: 58/55 49 362, fax: 58/55 49 211, e-mail: monika.juszkiewicz@mtgisa.com.pl

Kontakt w sprawach merytorycznych: Jolanta Hillar-Walczak, tel. 58/73 56 156, quality@mir.gdynia.pl

*Zapraszamy
do udziału w konferencji.*

PROGRAM

XV Konferencja Technologów Przemysłu Rybnego
„Aktualne wymagania prawne i rynkowe dla branży rybnej”

9.30-10.00 Rejestracja uczestników
10.00-10.15 Rozpoczęcie konferencji
Andrzej Kasprzak, Prezes Międzynarodowych Targów Gdańskich
dr hab. inż. Andrzej Dowgiałło prof. nadzw., Kierownik Zakładu Technologii i Mechanizacji Przetwórstwa MIR
10.15-11.00 Wymagania przepisów prawnych EU dla opakowań żywności
dr inż. Kazimiera Ćwiek-Ludwicka, Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego – Państwowy Zakład Higieny, Warszawa
11.00-11.45 Towards sustainable production and consumption, the MSC's perspective
Camiel Derichs, Deputy Director Europe, Marine Stewardship Council

11.45-12.30 Przerwa

12.30-13.15 Global GAP – certyfikacja produktów hodowli rybnej
dr inż. Adam Cybulski, Konsulting Systemy Jakości
13.15-14.00 Znakowanie produktów rybnych – wymagania prawne, nieprawidłowości w oznakowaniu na podstawie wyników kontroli IJHARS,
mgr inż. Violetta Kowalska, kierownik Wydziału Kontroli Wojewódzkiej Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych w Gdańsku,
14.00-14.45 Fundusze pomocowe dla sektora rybnego do wykorzystania w ramach Programu Operacyjnego 2007-2013
Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
14.45-15.00 Dyskusja
15.00 Zakończenie

Połowy bałtyckie w 2010 r.

W 2010 r. nastąpił spadek połowów w rybołówstwie bałtyckim. Wyladunki ryb wyniosły 110 tys. ton ryb, co stanowi 84% wielkości połowów z 2009 r. Uwagę zwraca znaczny, bo aż 30% spadek połowów szprotów. Połowy pozostałych, istotnych z punktu widzenia rybołówstwa bałtyckiego ryb (dorsz, śledź i łosoś), wzrosły o ok. 10%. Niestety, spadek połowów był większy od spadku, liczonego w dniach połowowych, nakładu – co było konsekwencją wycofania z eksploatacji znacznej liczby dużych jednostek.

Flota bałtycka

Stan bałtyckiej floty rybackiej w 2010 roku tylko nieznacznie zmienił się w stosunku do roku wcześniejszego. Liczba statków wpisanych do rejestru zmniejszyła się o 14 jednostek, tonaż o 1,4 tys. GT, a moc silników o 4,5 tys. kW. W 2010 r. w ramach programu restrukturyzacji floty wycofano w zamian za rekompensaty finansowe 18 jednostek rybackich (1,5 tys. GT, 4,4 tys. kW). Z uwagi na trwający program czasowego wstrzymywania połowów, nie wszystkie wpisane do rejestru statki prowadziły połowy, w 2010 r. aktywność połowową (przynajmniej przez jeden dzień) wykazało 720 statków rybackich, w 2009 r. było to 763 jednostek, a w 2008 r. 836 statków rybackich. Zmniejszył się również nakład połowowy, liczony w dniach wyniósł on 54,7 tys. w 2010 r. w 2009 r. było to 59,0 tys. dni, a w 2008 r. 61,9 tys. dni połowowych. Podsumowując, liczba statków zaangażowanych w połowy bałtyckie była w 2010 r. niższa o 43 jednostki w stosunku do wielkości floty z 2009 r. Zaobserwowany spadek zaangażowanego nakładu to przede wszystkim wynik realizacji kolejnego etapu programu złomowania statków rybackich, w wyniku którego w latach 2009-2010 r. zostały wykreślone 64 statki rybackie. Duża część z nich była w znacznym stopniu zaangażowana w połowy ryb pelagicznych.

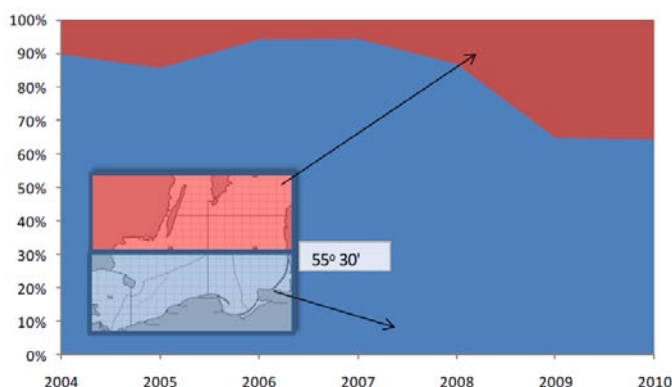
Tabela 1. Stan floty bałtyckiej na 31 grudnia 2009 i 2010 roku

Grupy długości	2009			2010			2010/2009		
	liczba	kW	GT	liczba	kW	GT	liczba	kW	GT
0-8 m	257	5 684	571	254	5 635	582	-1%	-1%	2%
8-9,99 m	248	11 519	1 291	243	11 216	1 252	-2%	-3%	-3%
10-11,99 m	85	6 411	999	94	7 070	1 119	11%	10%	12%
12-14,99 m	51	6 240	1 217	52	6 366	1 241	2%	2%	2%
15-18,49 m	75	12 082	2 709	68	10 926	2 449	-9%	-10%	-10%
18,5-20,49 m	11	2 749	596	11	2 749	596	0%	0%	0%
20,5-25,49 m	34	9 861	2 970	34	10 050	3 062	0%	2%	3%
25,5 m i więcej	41	17 778	6 612	32	13 732	5 222	-22%	-23%	-21%
Razem	802	72 324	16 966	788	67 744	15 523	-2%	-6%	-9%

Źródło: opracowanie własne na podstawie Rejestru Statków Rybackich.

Szprot

W 2010 r. złowiono 58,8 tys. ton szprotów o ok. 26 tys. ton mniej niż rok wcześniej. Niższe połowy przyczyniły się do spadku wykorzystania dostępnego Polsce limitu połowowego, w 2010 r. udało się odłowić zaledwie 55% dostępnej Polsce kwoty. Co pocieszające, osiągnięta wielkość połowów szprotów w 2010 r. odpowiadała mniej więcej poziomowi połowów sprzed dwóch lat. Warto bowiem pamiętać, że połowy szprotów w 2009 r. były rekordowo wysokie z uwagi na zaangażowanie się w nie jednostek szwedzkich (przeładunki w morzu, o których pisaliśmy w numerze 1-2/2010 WR), co sztucznie podwyższyło wyniki zapisane na konto polskich statków. W 2010 roku połowy powyżej 1 tony (maksymalnie 5 tys. ton) szprotów wykazało 61 statków rybackich (w 2009 r. było ich 75). Ponad 80% ryb zostało złowionych przez statki o długości 25,5 metra, a tylko 1% (600 ton) przez jednostki o długości nie przekraczającej 20,5 metra. Od kilku lat można zaobserwować przesunięcie nakładu połowowego ukierunkowanego na połowy szprotów w kierunku północnym. W 2010 roku już ponad 35% połowów pochodziło z obszaru leżącego powyżej równoleżnika 55°30', czyli wód leżących niemal w całości poza polską strefą ekonomiczną, podczas gdy w latach 2004-2008 udział połowów z tego obszaru nie przekraczał 15% (wykres 1).



Wykres. 1. Względne rozmieszczenie połowów szprotów w latach 2004-2010 (kolorem czerwonym zaznaczone połowy powyżej równoleżnika 55°30')

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych CMR, Gdynia.

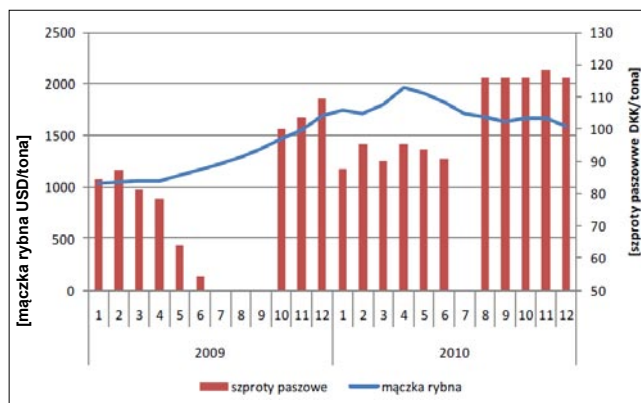
Czynnikiem skłaniającym rybaków do coraz odleglejszych wypraw za szprotem jest głównie bliskość portów rozładunku dla ryb paszowych. Większość złowionych na północy ryb wyławiana jest w Västervik (Szwecja) bądź w Nexø (Dania). Przy rosnących cenach paliwa, odległość łowiska od portu jest często czynnikiem determinującym opłacalność połowów, zwłaszcza dla segmentów floty skupiających najbardziej energochłonne statki rybackie – jakimi niewątpliwie są kutry specjalizujące się w połowach ryb pelagicznych. Z drugiej strony na taką sytuację wpływ mogą mieć również czynniki biologiczne tj. zmiany w rozmieszczeniu zasobów szprota w Morzu Bałtyckim i w konsekwencji zmiany w osiągniętych wydajnościach połowowych statków rybackich. W 2010 r. w portach zagranicznych, bądź na statki zagraniczne, wyławiano ok. 30 tys. ton szprotów paszowych. Światowe ceny mączki rybnej zanotowały w 2010 roku swoje historyczne maksimum, zbliżając się do poziomu 2 tys. USD/tonę. Na wzroście cen skorzystali również polscy armatorzy, w ostatnim kwartale 2010 roku cena tony szprotów paszowych kształtowała się na poziomie 1160-1185 koron duńskich o niemal 40% więcej niż na początku 2009 r. (wykres 2).

Od wielu lat liderem w połowach szprotów są statki stacjonujące w porcie Władysławowo, w tym w dużej mierze kutry władysławowskiego „Szkunera”. W 2010 r. flota władysławowska złowiła niemal 1/3 ogólnej wielkości połowów szprotów. Z 16% do 22% wzrósł udział w połowach szprotów statków stacjonujących w Kołobrzegu, z 13% do 17% jednostek zarejestrowanych w porcie helskim. Flota helska, jako jedna z nielicznych zwiększyła połowy w 2010 roku. Zdecydowanie spadły natomiast, na skutek wycofania części jednostek, połowy statków zarejestrowanych w Gdyni i Gdańsku (wykres 3).

Śledź

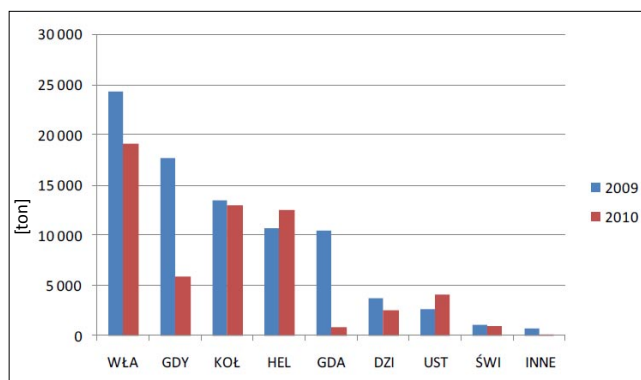
Kolejny dobry rok zanotowały połowy śledzi. W 2009 r. roku polskie statki rybackie złowiły 22,5 tys. ton tych ryb, co dało aż 30% wzrost w stosunku do 2008 r. Duże zainteresowanie połowami tych ryb, spowodowało wtedy konieczność wcześniejszego (8 czerwca) zamknięcia połowów z uwagi na wyczerpanie limitu na stadzie zachodnim. Kwota śledzi ze stada wschodniego pozostała wykorzystana na bardzo niskim poziomie (56%). Podobna sytuacja powtórzyła się w 2010 r. Ponieważ dostępna Polsce kwota połowowa śledzi zachodniobałtyckich (po odjęciu przekroczenia z 2009 r. wynosząca 2 tys. ton) szybko zbliżała się do wykorzystania, już 28 kwietnia zdecydowano się na częściowe zamknięcie połowów (zakaz nie dotyczył jednostek poniżej 12 metrów długości, połowiących w strefie przybrzeżnej narzędziami stawnym), niespełna miesiąc później (21 maja) zamknięto całkowicie połowy tych ryb. Wykorzystanie polskiego limitu śledzi na koniec 2010 r. wyniosło 91% dla stada Bałtyku Zachodniego, oraz 73% dla stada centralnego.

W 2010 r. połowy śledzi (nawet w bardzo małej ilości) zaraportowało 216 jednostek rybackich (w 2009 r. było ich 231). 42 statki złowiły 100 lub więcej ton tych ryb (w 2009



Wykres. 2. Kształtowanie się światowych cen mączki rybnej (kraj pochodzenia Peru) oraz cen uzyskiwanych za szproty paszowe przez polskich rybaków w latach 2009-2010.

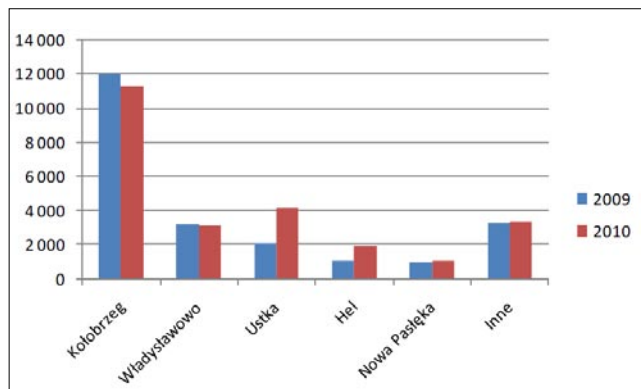
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Departamentu Rybołówstwa Danii oraz <http://www.indexmundi.com/>



Wykres. 3. Połowy szprotów wg portów stacjonowania statków.

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych CMR, Gdynia.

roku takich statków było 45), jedna jednostka zaraportowała złowienie nieco ponad 2 tys. ton, połowy powyżej 1 tys. ton wykazało 7 statków. Kołobrzeg z wielkością ponad 11 tys. ton wyławianych śledzi pozostawił daleko z tyłu pozostałe porty rybackie (wykres 4). Warty podkreślenia jest niemal dwukrotny wzrost wyładunków śledzi w portach Ustka i Hel. Wyższe połowy to niewątpliwie zasługa lepszych cen jakie można było uzyskać za te ryby w polskich portach (były one średnio o 10% wyższe niż w 2009 r.), ale również trwającego



Wykres. 4. Wyładunki śledzi w ważniejszych portach polskich.

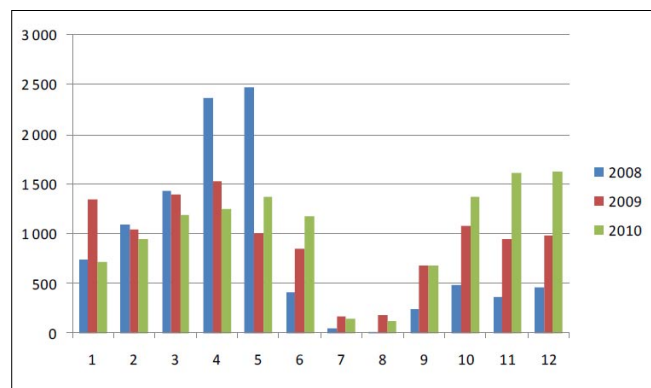
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych CMR, Gdynia.

systemu „trójpółowki”, wpływającego na wyższe zainteresowanie statków wyłączonych z połowów dorszy innymi gatunkami ryb.

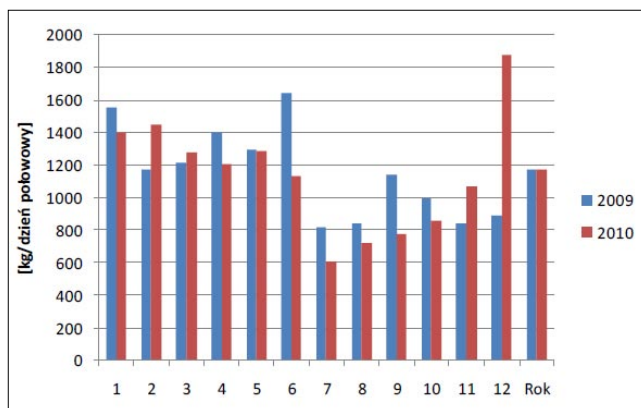
Dorsz

Rok 2010 r. był drugim rokiem funkcjonowania „trójpółowki” – systemu podziału kwot połowowych na statki dorszowe, polegającego na rotacyjnym wyłączeniu z połowów 2/3 jednostek. W 2010 r. specjalne zezwolenia połowowe dorszy otrzymało ok. 160 statków rybackich (powyżej 8 metrów długości). Łączna liczba łodzi i kutrów, które zaraportowały złowienie dorszy (od kilku kilogramów do kilkuset ton) w 2010 r. wyniosła 314 (w 2009 r. było ich 328). Dostępna Polsce kwota połowowa tych ryb została wykorzystana w niemal 100% dla dorsza stada wschodniego oraz zaledwie 15% dla dorsza stada zachodniego, co łącznie daje wykorzystanie na poziomie 87% (7 pkt. proc. mniejsze niż w 2009 r.). Tym samym nie do końca sprawdziła się prognoza, przygotowana na podstawie wyników połowowych z pierwszych 10 miesięcy 2010 r., zamieszczona w numerze 11-12 Wiadomości Rybackich „Dorsz – dlaczego nie wyłowimy w tym roku limitu?”. Ostatni kwartał 2010 r. był, na tle lat wcześniejszych, bez wątpienia wyjątkowy w rybołówstwie dorszowym (patrz wykres 5). Tak wysokich, jak w ostatnich trzech miesiącach, połowów nie notowaliśmy od 2006 r., a wtedy mieliśmy przecież, trzy razy więcej statków poławiających dorsze. Przez skromność pozostawiamy bez komentarza, na ile było to wynikiem tzw. „wzięcia się przez rybaków do roboty” po lekturze wspomnianego artykułu.

Znacznie wzrosły również wydajności połowowe – w grudniu 2010 r. były aż dwukrotnie wyższe od tych osiągniętych w grudniu 2009 r. i o 70% wyższe od średnich wydajności osiągniętych w pozostałych miesiącach ub. roku (wykres 6). Rekordowe połowy z grudnia to 76 ton dorszy (75% rocznego limitu) złowione przez 25 metrową jednostkę w ciągu zaledwie 15 dni połowowych (wydajność 5 ton na dobę – wcale nie najwyższa wśród grudniowych rekordzistów). Można się w tym miejscu oczywiście cieszyć, z udanych połowów,



Wykres 5. Miesięczne zmiany wielkości połowów dorszy [t]
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych CMR, Gdynia.



Wykres 6. Miesięczne zmiany wydajności połowowych dorszy.
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych CMR, Gdynia.

wskazujących na bardzo dobry stan zasobów. Jednak z drugiej strony należy pamiętać, że bieżący rok jest ostatnim rokiem „trójpółowki” i na powrót do połowów szykuje się odpoczywająca flota dorszowa, która w wyniku złomowania zmniejszyła się w międzyczasie (do 31 grudnia 2010 r.) zaledwie o 61 statków.

Najważniejszym portem wyładunkowym dorszy dla polskich statków rybackich było Władysławowo. W 2010 roku polskie statki rybackie wyladowały w tym porcie 3,2 tys. ton dorszy, dwa razy więcej niż rok wcześniej. Tym samym wielkość wyładunków we władysławowskim porcie powróciła do poziomu z 2006 r. Ponad dwukrotnie wzrosły również wyładunki dorszy w Łebie, co może dobrze wróżyć realizowanej tam inwestycji budowy centrum pierwszej sprzedaży ryb.

Średnie ceny jakie płacono za kilogram dorszy w polskich portach rybackich były w ub. roku nieznacznie wyższe 5,3 zł (+3% – dorsz patroszony z głową) od cen oferowanych za te ryby rok wcześniej. Z roku na rok coraz silniejszą konkurencją, dla krajowych wyładunków jest sprzedaż dorszy z burt statków zagranicznych. Dotyczy to głównie jednostek duńskich i łotewskich. W 2010 r. obce statki rybackie wyladowały w polskich portach 7,6 tys. ton dorszy otrzymując za nie prawie 40 mln złotych.

Stornia

W 2010 r. osiągnięto rekordowe w historii Polski połowy storni. Dotychczasowy rekord z 2005 r. 11 147 ton został pobity wynikiem 11 228 ton złowionych ryb. Współautorem tego sukcesu są 443 jednostki rybackie, które, co oczywiście, w różnym stopniu przyczyniły się do pobicia rekordu. Najwyższe połowy (370 ton) zaraportowała, wcale nie największa (19 metrowa), jednostka z Władysławowa. Drugie i trzecie miejsce (ok. 340 ton) zajęły niespełna 15 metrowe statki stacjonujące w porcie Kołobrzeg. Zachętą do wyższych połowów mogły być nieco lepsze ceny oferowane za te ryby. W 2010 r. za kilogram storni płacono 1,51 zł o 6% więcej niż rok wcześniej. Stornie, całe zamrożone lub w postaci filetów są ważną pozycją w eksporcie rybnym Polski na Ukrainę i do Holandii.

Bieżący rok jest ostatnim rokiem zarządzania flotą

Tabela 2. Połowy bałtyckie według ważniejszych gatunków 2009-2010 (w tonach)

Nazwa gatunku	2009	2010	Wskaźnik 2010/2009
Szprot	84 625	58 843	69,5
Śledź	22 528	24 747	109,8
Dorsz	11 178	12 191	109,1
Stornia	9 656	11 228	116,3
Leszcz	843	590	70,0
Okoń	691	838	121,2
Płoc	758	601	79,2
Troć, łosoś atlantycki	414	420	101,4
Sandacz	189	151	80,3
Inne	490	491	100,3
Razem	131 372	110 100	83,8

Źródło: opracowanie własne na podstawie bazy SIRM, CMR.

dorszową w ramach „trójpołówki”, ale też ostatnim rokiem naliczania kary za przekroczenie połowów jakie miało miejsce w 2007 roku. W latach 2009-2010 w ramach pomocy z tytułu tymczasowego zaprzestania połowów, statkom pozbawionym kwoty dorszowej wypłacono ponad 100 mln zł, całkowity koszt zarządzania rybołówstwem w oparciu o system trójpołówki (do 2011 r.) wyniesie więc około 150 mln złotych (mniej więcej tyle co 3-letnia wartość połowów dorszy). To nie mało, warto więc sobie zadać pytanie, czy wydane pieniądze zostały dobrze spożytkowane i czy w 2012 roku, nie staniemy ponownie przed problemem niskich kwot dorsza dla statków wracających z dwuletnich wakacji. Wyniki połowowe z końca 2010 r. (a wcześniej program „czterech kutrów”), pokazują, że możliwości połowowe floty dorszowej, mimo przeprowadzonej restrukturyzacji, są ciągle bardzo duże. Na ile limit połowowy, jakiego możemy się spodziewać w 2012 roku tj. ok. 20,5 tys. ton jest w stanie je zaspokoić?

Emil Kuzebski

Bałtycki RAC ponownie obradował w Gdyni

W dniach 22 i 23 marca br. w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni odbyło się kolejne spotkanie grup roboczych Bałtyckiej Rybackiej Rady Doradczej (BSRAC).

Z ciekawszych informacji przedstawionych w ramach Grupy Ryb Dennyh warto wymienić prezentację przedstawicieli BalticNet K. Stanucha i A. Boczkowskiego pt. *Nowa „Kopertowa” Konstrukcja Worków Stosowanych*

w *Rybołówstwie* (zobacz osobny artykuł w tym wydaniu) oraz Marie Storr Paulsen, z duńskiego instytutu DTU-Aqua, odnośnie ciekawych danych z ich ostatniego rejsu badawczego. W trakcie tego rejsu, realizowanego w ramach standardowych działań niezbędnych dla szacowania zasobów dorsza, stwierdzono występowanie w połowach bardzo dobrego rocznika dorszy urodzonych w 2008 roku, który powinien również



Michael Anderson – Przewodniczący grupy roboczej ryb dennyh i Kim Hansens z Duńskiego Stowarzyszenia Rybaków (stoi) – fot. S. Clink



Fot. S. Clink

pojawiać się w połowach przemysłowych. Potwierdza to informacje, choć należy poczekać na dane z połowów badawczych innych państw, o dalszej ewentualnej poprawie stada dorsza wschodniego (25-32). Inną ciekawostką był fakt bardzo niewielkiej ilości młodych dorszy urodzonych w roku 2010, ale i w tym przypadku należy poczekać na dane z innych państw, bo często zdarza się, że bardzo młode roczniki

nie pojawiają się w obszarach badawczych przeznaczonych dla danego państwa.

W trakcie dyskusji bardzo pozytywnie oceniono wyniki warsztatów zorganizowanych przez BSRAC w Simrishamie (Szwecja) na temat selektywności i ograniczenia odrzutów. Postanowiono wystąpić do administracji państw bałtyckich z apelem o wspieranie projektów mających na celu

ograniczenie odrzutów.

Podczas obrad Grupy Ryb Pelagicznych, omawiano trudną sytuację w tym sektorze rybołówstwa. Informacje od polskich rybaków i przetwórców wskazywały na znaczny spadek połowów, szczególnie szprot, co powoduje ograniczenie dostaw surowca do przetwórstwa. Przyczyną tego może być nietypowe, znaczne wziębień wód Bałtyku, co

może skutkować przemieszczeniem się zasobów śledzi i szprotów na inne niż tradycyjne o tej porze łowiska.

Powołano zespół mający na celu zebranie danych związanych z rybołówstwem szprotowym, w szczególności z rozmieszczeniem zasobów, wydajności i wielkości wyładunków. Dane te stanowią podstawę do dyskusji z naukowcami i ICES w ramach specjalnych

warsztatów zorganizowanych przez BSRAC.

Omawiano także problemy z przygotowywanym przez Komisję Europejską Długoterminowym Planem Zarządzania Zasobami Ryb Pelagicznych.

Poinformowano, że spotkanie obu grup roboczych dotyczące doradztwa ICES na rok 2012, odbędzie się 8 i 9 czerwca br.

ZK

Co nowego w światowym rybołówstwie?

Na przełomie stycznia i lutego br. odbyła się w Rzymie kolejna 29. Sesja Komitetu Rybackiego Organizacji ds. Wyżywienia i Rolnictwa FAO/ONZ. Tradycyjnie już, w trakcie otwarcia sesji przedstawiono kolejne wydanie publikacji *Stan Światowego Rybołówstwa i Akwakultury* (The State of World Fisheries and Aquaculture - SOFIA). Publikacja ta przekazuje dostępne dane dotyczące wielkości światowych połowów, hodowli ryb oraz innych wybranych elementów światowego rybołówstwa. Składa się z czterech rozdziałów, bogato ilustrowanych tabelami i wykresami.

Rozdział 1 to *Przegląd Światowego Rybołówstwa i Akwakultury* z podaniem wielkości połowów i produkcji, wielkości i stanu światowej floty rybackiej, stanu głównych zasobów rybackich, handlu rybnego, konsumpcji, a także zarządzania i polityki rybackiej.

Rozdział 2 to *Wybrane Zagadnienie Rybołówstwa i Akwakultury* obejmujące między innymi sprawy nielegalnych połowów, zdrowotności produktów akwakultury i rybołówstwa.

Rozdział 3 to *Specjalne Studia* obejmujące tak ważne zagadnienia jak: wpływ zmian klimatu na rybołówstwo

i akwakulturę, porzucone lub zagubione narzędzia połowowe, prywatne standardy i certyfikacja w rybołówstwie i akwakulturze – obecne praktyki i problemy, czy też tak trudny temat jak ludzkie aspekty w ekosystemowym podejściu do rybołówstwa.

Rozdział 4 to spojrzenie w przyszłość rybołówstwa śródlądowego.

Można więc śmiało powiedzieć, że omawiana publikacja, licząca blisko



Światowa produkcja rybołówstwa i akwakultury oraz jej wykorzystanie w mln ton (wg SOFIA 2010)

	2004	2005	2006	2007	2008	2009
Produkcja śródlądowa						
połowy	8,6	9,4	9,8	10,0	10,2	10,1
hodowla	25,2	26,8	28,7	30,7	32,9	35,0
Razem	33,8	36,2	38,5	40,6	43,1	45,1
Produkcja morska						
połowy	83,8	82,7	80,0	79,9	79,5	79,9
hodowla	16,7	17,5	18,6	19,2	19,7	20,1
Razem	100,5	100,1	98,6	99,2	99,2	100,0
Połowy ogółem	92,4	92,1	89,7	89,9	89,7	90,0
Hodowla ogółem	41,9	44,3	47,4	49,9	52,5	55,1
Produkcja rybacka	134,3	136,4	137,1	139,8	142,3	145,1
Wykorzystanie						
Cele spożywcze	104,4	107,3	110,7	112,7	115,1	117,8
Mączka i olej	29,8	29,1	26,3	27,1	27,2	27,3
Zaludnienie (mld)	6,4	6,5	6,6	6,7	6,8	6,8
Spożycie na głowę w kg	16,2	16,5	16,8	16,9	17,1	17,2

200 stron stanowi podstawowe źródło najnowszej wiedzy o światowym rybołówstwie i akwakulturze.

Trudno szczegółowo omawiać całą zawartość SOFIA. Zainteresowani mogą ją znaleźć w bibliotece MIR, a także na stronie domowej Departamentu Rybołówstwa FAO <http://www.fao.org/fishery/sofia/en>.

Poniżej kilka najważniejszych informacji.

Z przedstawionej na poprzedniej stronie tabeli wynika, że światowa produkcja rybacka systematycznie rośnie, ale nie w wyniku wzrostu połowów, a dynamicznego rozwoju akwakultury. Ta gałąź rybołówstwa dostarcza już blisko połowę produktów rybołówstwa wykorzystywanych na cele spożywcze.

Jeśli chodzi o największych światowych producentów to na pierwszym miejscu znajdują się Chiny (14,8 mln ton), a za nimi Peru (7,4 mln ton, głównie na cele przemysłowe), Indonezja (5,0 mln ton), Stany Zjednoczone (4,3 mln ton) i Japonia (4,2 mln ton).

W połowach śródlądowych największymi producentami są Chiny (2,0 mln ton), Bangladesz (0,732 mln ton) i Indie (0,527 mln ton).

Najważniejsze gatunki ryb w rybołówstwie światowym to anchoweta (7,4 mln ton – głównie na cele przemysłowe), mintaj (2,7 mln ton), śledź atlantycki (2,5 mln ton) i tuńczyk – bonito (skipjack) 2,4 mln ton.

Jeśli chodzi o wartość eksportu ryb i produktów rybnych, to w roku 2008 osiągnął on rekordowy wynik wynoszący 102 miliardy dolarów, co stanowi 9% wzrost w stosunku do roku 2007. Wartość eksportu ryb i produktów rybnych jest zdecydowanie najwyższa ze wszystkich produktów spożywczych. W ich eksporcie w roku 2008 uczestniczyło 197 krajów, choć oczywiście nie dla wszystkich miał on istotne znaczenie. Największymi producentami pozostały Chiny, Norwegia, Tajlandia i Dania, a importerami Unia Europejska, Japonia i Stany Zjednoczone.

Z. Karnicki

Zmiany w „Szkunerze”



Z dniem 15.01.2011 roku Romualda Białkowska przestała pełnić obowiązki Prezesa Zarządu Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Szkuner” Sp. z o.o. we Władysławowie. A zarządzała „Szkunerm” – jedyną, z pięciu tego typu bałtyckich firm połowowych, która z sukcesem przeszła okres transformacji do gospodarki rynkowej – przez okres ponad osiemnastu lat.

Dnia 29.11.1992 roku, w wyniku konkursu została powołana na stanowisko Dyrektora „Szkunera”. Po kilku miesiącach, ówczesny minister odpowiedzialny za rybołówstwo przyjechał do „Szkunera” i – pod presją armatorów, którzy wzięli kutry w leasing i nie płacili rat leasingowych – chciał ją odwołać ze stanowiska. Ale Roma Białkowska poradziła sobie z tym problemem – ostatecznie wygrała kilkanaście procesów z armatorami, a trzy kutry odebrała nierzetelnym kontrahentom. Zakupiła też jeden kuter rufowy z upadającego PPIUR „Korab” w Ustce (*nomen omen* – sprzedawał go ówczesny zarządca komisaryczny „Korabia” Wiesław Kamiński, który obecnie, po odwołaniu Romualdy Białkowskiej, pełni obowiązki Prezesa „Szkunera”). Udało się jej również spłacić wysoki kredyt dewizowy zaciągnięty na inwestycję w linię dorszową, pomimo bardzo wysokiego wzrostu kursu dolara i ustanowionego właśnie wówczas zakazu połowów dorsza.

„Szkuner” pod jej kierownictwem przeszedł trudny okres transformacji, pozbył się majątku nieprodukcyjnego (Dom Rybaka i portową straż pożarną przekazano miastu, bloki mieszkalne do spółdzielni mieszkaniowej). Od 1994 roku port został otwarty dla turystów, zaczynając rozwijać funkcje turystycz-

ne, a w 2002 roku oddano w nim do użytku marinę z pomostami pływającymi dla jachtów. Przy współpracy z Morskim Instytutem Rybackim w Gdyni, w ramach funduszy na ochronę środowiska, „Szkuner” zrealizował program czystych technologii w przetwórstwie śledzi. Po uruchomieniu nowoczesnej podczyszczalni ścieków i podłączeniu do grupowej oczyszczalni, „Szkuner” stracił status firmy uciążliwej dla środowiska. Przedsiębiorstwo zmodernizowało hale produkcyjne, inwestując w nowe szafy zamrażalnicze. Wdrożono również systemy HACCP i ISO.

Pod rządami Romualdy Białkowskiej, port rybacki we Władysławowie stał się wizytówką polskiego rybołówstwa. To właśnie tu minister przysyła gości z Unii Europejskiej, aby pokazać, jak funkcjonują polscy rybacy.

Romualda Białkowska pracowała w PPIUR „Szkuner” prawie 40 lat. Ukończyła ekonomikę przemysłu rybnego na Uniwersytecie Gdańskim, studia podyplomowe z zakresu organizacji i zarządzania w Wyższej Szkole Morskiej w Gdyni i studium menedżerskie w Fisheries Instytut Uniwersytetu w Hull w Wielkiej Brytanii.

Pochodzi z rodziny rybackiej. Kutrem jej dziadka Jakuba Myślisza, generał Józef Haller odbył rejs 11 lutego 1920 roku podczas Zaślubin Polski z morzem. Jakub Myślisz był też inicjatorem budowy portu we Władysławowie. Ojciec Romualdy Białkowskiej, Bolesław Myślisz, też był rybakim, współwłaścicielem kutra Wła-5, a potem technologiem połowów w „Szkunerze”.

Romualda Białkowska przez kilka kadencji pełniła funkcję członka zarządu i wiceprezesa Stowarzyszenia Rozwoju Władysławowa. Była też członkiem Komitetu Sterującego Sektorowym Programem Operacyjnym „Rybołówstwo i przetwórstwo ryb 2004-2006”, gdzie walczyła o to, aby środki pomocowe dla rybaków były wydatkowane w racjonalny sposób.

Dzięki jej staraniom „Szkuner” wybudował w porcie we Władysławowie nową chłodnię składową na 1000 ton ryb, zmodernizował stację uzdatniania wody i sieci energetyczne w porcie.

„Szkuner” pozyskał na inwestycje ponad 14 mln zł z Sektorowego Programu „Rybołówstwo i przetwórstwo ryb 2004–2006”. Z nowego programu pomocowego Unii Europejskiej dla rybołówstwa, zakupiono skrzynie do ryb, sztaplarki i wózki, zmodernizowano hale przetwórcze i magazyn na składowanie odpadów.

Ostatnią inwestycją, na którą udało się pozyskać środki z programu Ryby 2007–2013, jest budynek zaplecza socjalnego dla rybaków, którego budowę rozpoczęto w styczniu 2011 r. Natomiast inne planowane inwestycje, jak modernizacja fabryki lodu, zakup linii śledzowej i maszyn do obróbki szprota czy modernizacja kutrów do rozładunków pompowych, nie uzyskały akceptacji właściciela spółki (Skarbu Państwa), który uznał, że mogłyby one być przeszkodą przy prywatyzacji spółki.

Romualda Białkowska została odwołana z funkcji Prezesa Zarządu

„Szkunera” przez Ministra Skarbu Państwa, za zbyt wolny, jego zdaniem, postęp prac nad prywatyzacją Spółki. Natomiast, zgodnie z opracowanym przez Ministerstwo Skarbu Państwa i opublikowanym na jego stronach internetowych „Zaktualizowanym Planem Prywatyzacji na lata 2009-2011”, Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich „Szkuner” Sp. z o.o. miało zostać skomunalizowane w roku 2010 (przy uwzględnieniu ustawy o portach i przystaniach morskich oraz „Strategii rozwoju portów morskich do 2015”).

=====

Miałem przyjemność pracować z Romą przez wiele lat, wdrażając wraz z kolegami z Zakładu Technologii i Mechanizacji Instytutu wiele nowatorskich projektów, jak wspomniana linia śledziowa, linia dorszowa, a także

unikalna w Polsce linia do produkcji silorybu. Roma była zawsze otwarta na wszelkie nowości, choć nie zawsze ta współpraca była łatwa, bo interes „Szkunera” zawsze był na pierwszym miejscu i nie na darmo nazywano Romę – „Żelazna Roma” i wcale nie miało to negatywnego kontekstu.

Bycie dyrektorem czy prezesem w rybackiej firmie, szczególnie w okresie rewolucyjnych przemian, jest jak siedzenie na minie. Roma Białkowska przetrwała na tym stanowisku ponad 18 lat i powinna otrzymać tytuł „Rybackiego Saperera III RP”, bo już przeszła do historii jako najdłużej urzędujący dyrektor/prezes w polskim rybołówstwie.

Droga Romo, życzymy Ci przede wszystkim dużo zdrowia i dziękujemy za wiele lat współpracy i wzajemnej życzliwości. Mamy nadzieję, że nadal będziesz śledzić, co dzieje się w polskim rybołówstwie i kiedy potrzeba, dzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem.

Z. Karnicki

NOWA „KOPERTOWA” KONSTRUKCJA WORKÓW STOSOWANYCH W RYBOŁÓWSTWIE

Zjawisko selektywności sieci powszechnie zwane selektywnością występuje wówczas, kiedy narzędzie połowów np. włók łowi tylko ryby o określonych rozmiarach. Takie wyjaśnienie zawarte jest chociażby w opracowaniu pod tytułem „Dynamika stada” (Andrzej Kompowski, Jan Horbowy; MIR, 1990).

Ryby w zależności od wieku czy długości są podatne lub niepodatne na określone narzędzia połowów.

Prof. Józef Świniarski w swojej publikacji pod tytułem: „Technologia połowu organizmów morskich” (Wydawnictwo Morskie, Gdańsk, 1993) podaje, że selektywne właściwości połowowe włóków dotyczą głównie końcowej części gardzieli oraz worka. Podkreśla przy tym wagę prawidłowego określenia rozmiaru oczek w tych częściach włoka. Dalej pisze, że właściwości selektywne włoka zależą

od współdziałania czynników technicznych i biologicznych. Jako biologiczne czynniki wymienia między innymi ekologiczne uwarunkowania bytowania ryb i związane z tym ich reakcje na pracę stosowanego narzędzia. Do czynników technicznych wymienionych przez prof. Świniarskiego należą przede wszystkim właściwości fizyczno-mechaniczne materiałów, kąt natarcia włoka oraz forma ukształtowania oczka, jego naprężenie i kształt.

Selektywność często przedstawiamy za pomocą krzywej, która najczęściej ma postać sigmoidy. Wielkość ryb, przy której zaczynają one być poławiane oznaczana jest symbolem L_0 . Symbol L_{100} wskazuje na to, że mamy do czynienia z pełną podatnością ryb na narzędzie.

Najważniejszym jednak punktem krzywej selektywności jest wartość L_{50} . Jest to wartość, która pokazuje

nam taką wielkość ryby, przy której połowa ryb tej wielkości ucieknie z narzędzia. Nachylenie tej krzywej mówi o zakresie wielkościowym uciekających ryb i w kontekście odrzutów generalnie dąży się do tego, aby zakres ten był jak najmniejszy.

W ostatnim czasie dużo mówi się o selektywności narzędzi połowów i jej poprawie. Zwykle pojęcie to kojarzone jest z wielkością oczek i sprowadza się do schematu myślowego, że większe oczko równa się lepsza selektywność. Typowy przykład takiego podejścia widzimy chociażby w działaniach polityków, którzy w 2009 roku podjęli kolejną decyzję o zwiększeniu minimalnego rozmiaru oczka do 120 mm (ang. „inside mesh size”) w workach służących między innymi do połowów dorsza. Była to jednak decyzja raczej obliczona na efekt „medialny”, nie mająca uzasadnienia w wynikach badań naukowych.

Znacznie mniejszą uwagę zwraca się na zmiany konstrukcji narzędzi połowu jako potencjalnie lepszej drogi do uzyskania poprawy selektywności we wszystkich jej aspektach. To właśnie konstrukcja narzędzi, głównie worków, stwarza większe możliwości osiągnięcia tego celu. Przykładem są chociażby istniejące w rybołówstwie bałtyckim worki BACOMA i T90.

Z badań oraz dotychczasowej praktyki wynika, że worki T90, przynajmniej w początkowym okresie eksploatacji, charakteryzują się większą selektywnością niż worki BACOMA o tych samych rozmiarach oczek.

Niestety, te konstrukcje też nie są doskonałe, o czym świadczą badania naukowe i wynikające z badań krzywe selektywności tych narzędzi.

Jedną z przyczyn ograniczania ucieczki niewymiarowych ryb jest sama konstrukcja końcówki worka T90 jak i BACOMA, gdzie mamy sytuację, w której stała liczba oczek stanowiących obwód worka zbiega się do jednego miejsca („sznurówki”) powodując tym samym, że oczka w tym miejscu są prawie lub zupełnie zamknięte. Współczynnik rozwarcia oczek (U_x) zmniejsza się wraz ze zmniejszającą się średnicą worka.

Na poniższym zdjęciu widać różny kształt, jaki przyjmują oczka w zależności od miejsca ich położenia.

Nasza propozycja dotyczy worka T90 oraz worka z oknem BACOMA i pokazuje nową konstrukcję jego

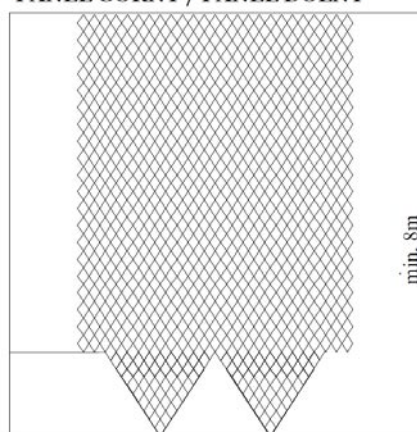
kończówki w której oczka są zupełnie otwarte i przyjmują kształt oczek kwadratowych (T45), a więc takich jakie mamy w oknach BACOMA.

Generalnie zmiana jest stosunkowo prosta i przede wszystkim uniwersalna, mogąca mieć również zastosowanie w innych workach stosowanych w rybołówstwie.

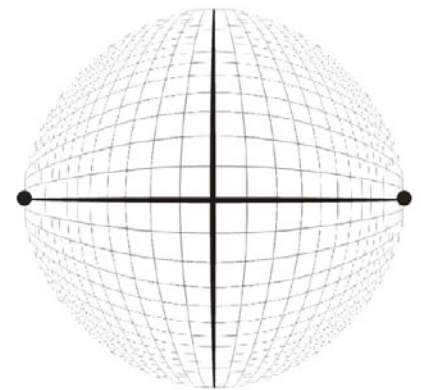
Warto podkreślić informację ważną dla rybaków, że proponowana zmiana **nie wymaga budowy nowych worków i może być dokonana w obecnie istniejących narzędziach.**

Zmiana w konstrukcji polega na wycięciu dwóch klinów w całej szerokości tzw. „pracujących oczek” w końcowej części każdego panelu krojem AB. Ich głębokość zależy oczywiście od szerokości panelu worka.

**WOREK T90
PANEL GÓRNY / PANEL DOLNY**



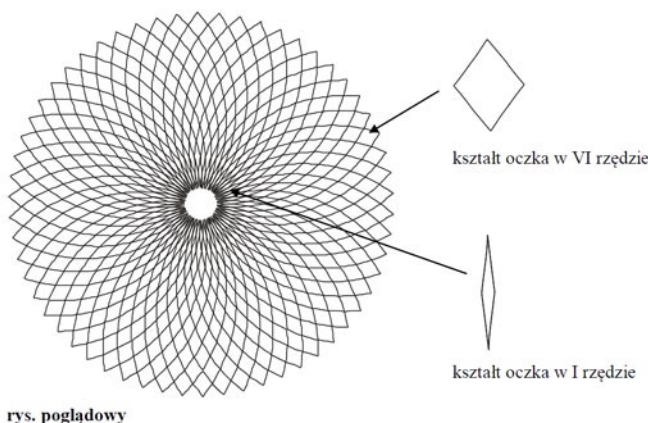
Rys. 2. Sposób wycięcia klinów w worku T 90



Rys. 3. Widok „kopertowego” zakończenia worka wg nowej konstrukcji (kropki po dwóch stronach pokazują umiejscowienie natów worka)

Ponowne zszywanie w/w klinów, które nazwaliśmy zakończeniem „kopertowym”, pozwoli uzyskać obszar, w którym wszystkie oczka będą odwrócone o 45° w stosunku do natów. Takie ułożenie oczek spowoduje uzyskanie tzw. oczek kwadratowych (ang. „square mesh”) i dzięki temu będą one otwarte w czasie całego procesu trałowania.

Zmęczone próbami ucieczki niewymiarowe ryby, które zwykle więzną w końcu worka, w zamkniętych oczkach teraz, dzięki tym zmianom, będą miały większą możliwość ucieczki. Dzięki temu nie będą one blokować oczek w końcówce worka (przynajmniej w mniejszym stopniu niż dotychczas), co z kolei stworzy większą szansę ucieczki ewentualnym, kolejnym niewymiarowym osobnikiem.



Rys.1. Widok końcowej części worka od strony „sznurówki” (widoczne zniekształcenia układu oczek jako efekt odwzorowania czaszy kuli zbudowanej z jadra na płaszczyźnie)



Fot.1. Układ oczek w tradycyjnym worku



Fot. 2. Ułożenie oczek w proponowanej konstrukcji końcówki worka

W nowej konstrukcji będzie też zmniejszony tzw. efekt „wiadra”, a więc pchania wody w przeciwnym kierunku. Spowoduje to zmianę przepływów hydrodynamicznych w narzędziu, przez co spodziewane jest mniejsze więźnienie ryb w oczkach.

Oczekiwana poprawa selektywności nowego narzędzia **nie polega na zwiększeniu rozmiaru uciekających**

ryb, lecz na uzyskaniu większej ilości ucieczek ryb niewymiarowych i zmniejszeniu zakresu selektywności narzędzia. Zmiana tego zakresu pozwoli ograniczyć odrzuty, co jest obecnie jednym z podstawowych celów Wspólnej Polityki Rybackiej.

Zmiana aktualnie obowiązującej konstrukcji na nową wiąże się ze zmianą sposobu wiązania tzw. „sznurówki”.

Przedstawiona przez nas propozycja wymaga dalszych konsultacji z rybakami i wykorzystania ich praktycznej wiedzy dotyczącej samego procesu połowu.

Proponowana przez nas konstrukcja prezentowana była na spotkaniu Regionalnej Grupy Doradczej Morza Bałtyckiego (BSRAC), które odbyło się 9 lutego br. w Simrishamn w Szwecji.

Mamy nadzieję, że znajdzie ona zainteresowanie nie tylko wśród rybaków czy osób odpowiedzialnych za kreowanie i wdrażanie instrumentów zarządzania rybołówstwem, ale również wśród organizacji pozarządowych, które współpracują z rybakami w zakresie ochrony mórz i ich zasobów.

**Krzysztof Stanuch,
Andrzej Boczkowski**
Baltic Net Ltd

Kolejna kadencja Rady Naukowej MIR zakończona

31 marca br. odbyło się ostatnie posiedzenie Rady Naukowej Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, kadencji 2008-2012. Kadencja Rady została skrócona, w konsekwencji zmian prawnych wynikających z wejścia w życie nowej ustawy o instytucjach badawczych z dnia 30 kwietnia 2010 r.

Ostatnie posiedzenie rozpoczęło się uroczystym akcentem, którym niewątpliwie było wręczenie dr. hab. inż. Andrzejowi Dowgiałło prof. nadzw., nagrody dyrektora Instytutu za wybitne osiągnięcia w zakresie patentów i wdrożeń w 2010 r. Były to: trzy wdrożenia opatentowanych maszyn do przetwórstwa wstępnego ryb karpiowatych, trzy zgłoszenia patentowe z MIR maszyn do przetwórstwa wstępnego ryb łososiowatych i karpiowatych oraz jedno zgłoszenie

patentowe MIR-EKO-PROD pasteryzatora do produktów spożywczych w opakowaniach zamkniętych.

W dalszej części posiedzenia, zgodnie z przyjętym porządkiem obrad, członkowie Rady omawiali bieżące sprawy dotyczące funkcjonowania Instytutu, w tym między innymi pozytywnie zaopiniowali sprawozdanie z działalności MIR w 2010 r. oraz plan badań naukowych i prac rozwojowych, a także plan finansowy MIR na rok 2011.

Na zakończenie posiedzenia dyrektor Instytutu dr hab. Tomasz Linkowski prof. nadzw. podziękował przewodniczącemu Rady prof. dr hab. Zygmunto- wi Kluskowi za duże zaangażowanie w sprawy związane z działalnością Rady, które, zdaniem dyrektora, w istotny sposób przyczyniło się do osiągnięć MIR w sferze badań naukowych, rozwoju

kadry naukowej, a także sprawnego funkcjonowania Instytutu.

Następnie przewodniczący Rady i dyrektor Instytutu wręczyli członkom Rady podziękowania za wkład włożony w działalność Rady Naukowej MIR mijającej kadencji.

A na koniec tradycyjnie wykonano pamiątkowe zdjęcie.

Skład Rady Naukowej MIR kadencji 2008-2012 na dzień ostatniego posiedzenia przedstawiał się następująco:

1. Dr hab. Henryka Dąbrowska prof. nadzw. (MIR),
2. Dr hab. inż. Andrzej Dowgiałło prof. nadzw. (MIR),
3. Dr Aleksander Drgas (MIR),
4. Dr Dariusz Fey (MIR),
5. Dr Włodzimierz Grygiel (MIR),
6. Prof. dr hab. Jan Horbowy (MIR),
7. Prof. dr hab. Ewa Kamler (Instytut Rybactwa Śródlądowego),



Pamiętkowe zdjęcie członków Rady Naukowej MIR kadencji 2008-2012, wykonane na ostatnim posiedzeniu Rady (pierwszy rząd od lewej: prof. A. Dowgiałło, prof. J. Siciński, prof. M. Podolska, prof. Z. Klusek, prof. E. Kamler, mgr J. Schomburg, dr B. Pieńkowska, mgr S. Szostak; drugi rząd od lewej: prof. H. Dąbrowska, prof. Z. Usydus, dr B. Pawlikowski, prof. I. Psuty, prof. M. Węślawski, mgr R. Wenerski, dr P. Margoński, prof. J. Horbowy, mgr W. Maksymiuk, dr D. Fey, dr W. Grygiel, dr A. Wąs, dr A. Drgas)

8. Prof. dr hab. Zygmunt Klusek (Instytut Oceanologii PAN),
9. Dr hab., prof. UG Adam Krężel (Uniwersytet Gdański),
10. Dr Emil Kuzebski (MIR),
11. Mgr Wojciech Maksymiuk (Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi),
12. Dr Piotr Margoński (MIR),
13. Dr inż. Waldemar Moderhak (MIR),
14. Dr inż. Bogusław Pawlikowski (MIR),
15. Prof. dr hab. Janusz Pempkowiak (Instytut Oceanologii PAN),
16. Dr Barbara Pieńkowska (MIR),
17. Dr hab. Magdalena Podolska prof. nadzw. (MIR),

18. Dr hab. inż. Iwona Psuty prof. nadzw. (MIR),
19. Mgr inż. Jacek Schomburg (Zrzeszenie Rybaków Morskich),
20. Prof. dr hab. Jacek Siciński (Uniwersytet Łódzki),
21. Dr hab., prof. UG Krzysztof Skóra (Stacja Morska UG w Helu),
22. Prof. dr hab. Piotr Szefer (Gdański Uniwersytet Medyczny),
23. Mgr Stanisław Szostak (MIR),
24. Dr hab. inż. Zygmunt Usydus prof. nadzw. (MIR),
25. Dr Anna Wąs,
26. Mgr Roman Wenerski (Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi),
27. Prof. dr hab. Jan Marcin Węślawski (Instytut Oceanologii PAN),

28. Prof. dr hab. Maciej Wołowicz (Uniwersytet Gdański),
29. Mgr Jarosław Zieliński (Północnoatlantycka Organizacja Producentów).

Wcześniej w skład Rady Naukowej MIR kończącej się kadencji wchodziły jeszcze następujące osoby: prof. dr hab. Piotr Bykowski, dr Szymon Bzoma, mgr inż. Kazimierz Kołodziej, doc. dr hab. Krystyna Maciejewska, doc. dr hab. Andrzej Orłowski i Kazimierz Wojnicz.

Iwona Fey
Sekretarz RN MIR

Polski Bałtycki Okrągły Stół ds. Rybołówstwa

22 marca 2011 roku, Morski Instytut Rybacki w Gdyni

Sprawozdanie

Spotkanie, w którym udział wzięło 33 przedstawicieli środowiska rybackiego, naukowców, organizacji pozarządowych, okręgowych inspektoratów ochrony rybołówstwa oraz Departamentu Rybołówstwa w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi (reprezentowanego przez Centrum Monitorowania Rybołówstwa), poświęcone było systemowi kontroli i inspekcji rybołówstwa bałtyckiego.

Spotkanie w imieniu Tymczasowego Komitetu Sterującego otworzyła Ewa Milewska i Zbigniew Karnicki. Ewa Milewska stwierdziła, że system kontroli i inspekcji rybołówstwa jest nieodłącznym elementem systemu zarządzania. Dodała także, że kontrole odbywają się na podstawie Rozporządzenia Rady (WE) Nr 1224/2009 z dnia 20 listopada 2009 r. ustanawiającego wspólnotowy system kontroli w celu zapewnienia przestrzegania przepisów wspólnej polityki rybołówstwa. Zbigniew Karnicki dodał, że przestrzeganie prawa jest obowiązkiem każdego rybaka, jednak pomimo dokładania starań w zakresie przestrzegania przepisów, zdarzają się naruszenia. Ich eliminacji służą działania Wspólnotowej Agencji Kontroli Rybołówstwa, których zakres przedstawił Dyrektor Agencji – Harm Koster.

Prezentacja: Harm Koster
– Dyrektor Wspólnotowej Agencji Kontroli Rybołówstwa

Na wstępie Harm Koster podziękował za zaproszenie na spotkanie Okrągłego Stołu i możliwość zaprezentowania podejmowanych na Bałtyku działań kontrolnych.

Harm Koster podkreślił konieczność współpracy wszystkich państw nadbałtyckich w procesie kontroli i inspekcji rybołówstwa. System kontroli powinien być obiektywny i opierać się na tych samych zasadach we wszystkich krajach członkowskich. Zaznaczył także, że niezbędnym elementem zagwarantowania przestrzegania zasad jest



Harm Koster (fot. A. Furdyna)

wypracowanie kultury przestrzegania przepisów przez sektor.

Głównym zadaniem Wspólnotowej Agencji Kontroli Rybołówstwa jest koordynacja działań kontrolnych w poszczególnych regionach. Obecnie program – w odniesieniu do Bałtyku – skupia się na koordynacji działań kontrolnych rybołówstwa dorszowego, w przyszłości ma zostać rozszerzony także na połowy pelagiczne.

Koordynacja opiera się na podjęciu przez Agencję szeregu działań:

1. Opracowanie wspólnych schematów inspekcji, obejmujących priorytety i zakres działań.

W celu zapewnienia skutecznej i jednolitej kontroli, Agencja planuje wszystkie działania w oparciu o analizę ryzyka, przeprowadzoną na podstawie danych z poszczególnych krajów członkowskich.

Wśród głównych zagrożeń branych pod uwagę przy analizie ryzyka wymienić należy: połowy na obszarach zamkniętych, połowy w czasie sezonów zamkniętych, błędne raportowanie poławianych gatunków i ich cech, brak raportowania wyładunków, nieprawidłowości w sprzęcie połowowym (stosowanie zabronionych narzędzi połowowych, lub niewłaściwe wielkości oczek w sieciach).

2. Opracowanie wspólnych planów rozmieszczenia.

Po określeniu skali potencjalnych zagrożeń nie przestrzegania przepisów na poszczególnych obszarach podejmowane są decyzje o rozmieszczeniu poszczególnych jednostek kontrolnych z państw członkowskich oraz o zakresie czasowym kontroli i inspekcji.

W celu ujednolicenia zakresu kontroli i inspekcji, Agencja przeprowadza cykliczne szkolenia dla inspektorów.



Fot. A. Marzec

3. Prowadzenie inspekcji przez państwa członkowskie.

Koordinacją poszczególnych kampanii kontrolnych zajmuje się Wspólnotowe Centrum Koordynacji. Jego siedziba znajduje się w jednym z państw członkowskich biorących udział w danej kampanii kontrolnej. Państwo to odpowiedzialne jest za przebieg kampanii i jej koordynację. Na poziomie krajowym znajdują się krajowe jednostki inspekcyjne. Utrzymują one stały kontakt z Centrum Koordynacji. W przypadku wykrycia naruszenia jest ono zgłaszane do krajowej jednostki. W ramach kontroli przeprowadza się akcje na morzu (także przy użyciu samolotów) jak i na lądzie. Ich zakres zależy od przeprowadzanych każdego dnia analiz ryzyka.

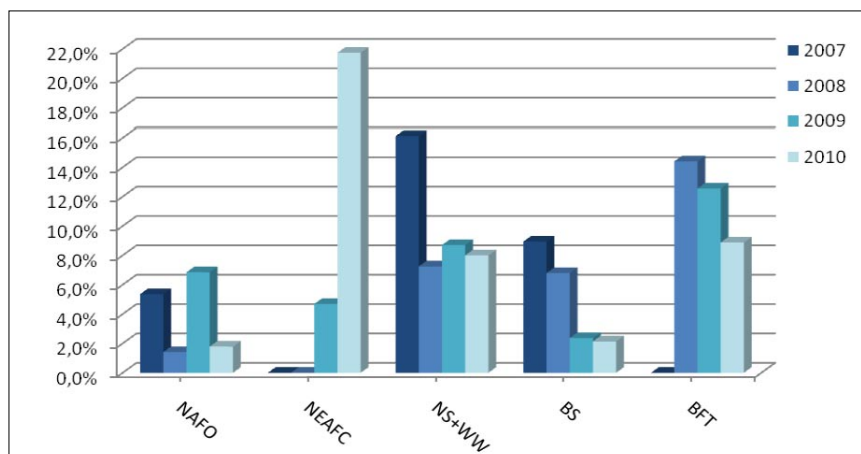
Na stronie internetowej Agencji można zapoznać się z aktualizowanymi regularnie danymi na temat przeprowadzanych inspekcji oraz liczby wykrytych naruszeń.

4. Ocena efektywności działań kontrolnych.

Co roku, na podstawie analizy efektywności działań określa się kroki niezbędne do podniesienia jej efektywności. Podejmuje się także próbę powtórnej identyfikacji ryzyka nie przestrzegania przepisów przez sektor na poszczególnych obszarach.

Koordinacja działań przez Wspólnotową Agencję Kontroli odbywa się od roku 2007. W tym czasie udało się znacząco ograniczyć ilość nielegalnych, nieraportowanych i nieuregulowanych połowów dorsza. Przyczyniło się to w pewnym stopniu do odbudowy liczebności stada dorsza w Bałtyku.

Harm Koster podkreślił jak ważne jest przestrzeganie przepisów przez sektor. Tylko połowy zrównoważone i zgodne z przepisami mogą zagwarantować stabilność sektora rybołówstwa. Zdaniem prelegenta powinniśmy powstrzymać się od krótkowzrocznych, pochopnych decyzji, dających zwiększone przychody w krótkich okresie czasu, na rzecz długofalowego zarządzania zasobami. Zdaniem Harma Koster, działania podejmowane przez Agencję



Rys. 1. Współczynnik naruszeń prawa w poszczególnych obszarach

przyczyniły się do ograniczenia ilości podejmowanych przez sektor krótkowzrocznych decyzji.

Harm Koster przedstawił dane na temat liczby inspekcji. Zwrócił uwagę na wykres pokazujący spadek wielkości współczynnika obrazującego stosunek liczby naruszeń do liczby kontroli na Bałtyku. Wynika z tego, że kultura przestrzegania przepisów wzrasta.

Prelegent zaprezentował także szczegółowo dotychczasowe działania podjęte na Bałtyku przez Agencję. Podkreślił znaczenie zorganizowanej w 2007 przez Bałtycką Regionalną Radę Doradczą konferencji na temat systemu kontroli i przestrzegania przepisów, podczas której wszyscy uczestnicy zgodzili się, że poziom przełowienia wynosi około 40% i że konieczne jest podjęcie natychmiastowych działań na rzecz ich ograniczenia. Ministrowie

krajów nadbałtyckich podpisali Deklarację Kopenhaską, w której zobowiązali się do działań na rzecz ograniczenia nakładu połowowego, poprawy skuteczności kontroli i inspekcji na obszarze Bałtyku. Deklaracja stała się podstawą wspólnych działań kontrolnych.

Obecnie Wspólnotowa Agencja Kontroli szacuje, że połowy dorsza w rybołówstwie bałtyckim nie przekraczają przyznaných poszczególnym państwom kwot połowowych. Agencja nie może oczywiście zagwarantować całkowitego wyeliminowania nielegalnych połowów, ale wydaje się, że obecna sytuacja jest zadowalająca. Nie oznacza to oczywiście likwidacji systemu kontroli – kontrole są konieczne w celu zagwarantowania przestrzegania przepisów.

Obecnie Agencja pracuje wspólnie z państwami członkowskimi według



przedstawionego powyżej schematu. Przeprowadzane kampanie kontrolne trwają około 2 – 3 tygodni. W najbliższym czasie planowane jest także objęcie koordynacją inspekcji połowów pelagicznych.

Dyskusja

Podsumowując prezentację Harma Kostera, zwrócono uwagę na zasady działania Agencji jako przykład regionalnego podejścia do zarządzania rybołówstwem – Agencja nie posiada własnych inspektorów, a jedynie koordynuje inspektorów z poszczególnych państw członkowskich regionu. Zwrócono także uwagę na znaczącą poprawę przestrzegania przepisów przez sektor oraz plany Agencji dotyczące rozszerzenia koordynacji działań kontrolnych na rybołówstwo pelagiczne.

W dyskusji zwrócono uwagę na problemy z interpretacją przepisów dotyczących sprzętu połowowego, w szczególności sposobu pomiaru oczek i długości worka T90 oraz worka Baco-ma. Zwrócono się z pytaniem do Harma Kostera, czy problem taki został przedstawiony Agencji oraz zaproponowano chęć współpracy przy jego rozwiązaniu. W odpowiedzi Harm Koster zaznaczył, że wszystkie kwestie techniczne są dyskutowane podczas sesji, w których uczestniczą przedstawiciele inspektoratów z różnych krajów. W przypadku niejasności w interpretacji poszczególnych przepisów Agencja występuje o wykładnię prawa do Komisji Europejskiej, jako jednostki odpowiedzialnej za ustanowienie przepisów. Władze poszczególnych krajów członkowskich przekazują pytania do Agencji, która w zależności od możliwości przekazuje je do Komisji lub odpowiada na nie we własnym zakresie. Harm Koster podkreślił znaczenie unifikacji przepisów dla wszystkich krajów z danego regionu, w celu zagwarantowania jednolitej interpretacji przepisów przez wszystkie jednostki inspekcyjne na danym obszarze.

W odpowiedzi na pytanie dlaczego połowy pelagiczne nie są kontrolowane, Harm Koster stwierdził, że Agencja nie

koordynuje kontroli połowów pelagicznych, ale kontrole takie są prowadzone na mocy obowiązujących przepisów przez poszczególne kraje członkowskie. Agencja pracuje obecnie nad objęciem koordynacją również tych działań kontrolnych.

W toku dyskusji pojawiły się zarzuty ze strony rybaków, jakoby prowadzone obecnie działania kontrolne nadmiernie obciążały rybaków i de facto prowadziły do łamania praw człowieka. Zaznaczono przy tym, że kontrole są konieczne, ale ich intensywność jest zbyt duża. W odpowiedzi Harm Koster zaznaczył, że kontrole odbywają się na mocy obowiązujących w Unii Europejskiej przepisów. Podkreślił konieczność dalszego usprawniania systemu, także poprzez włączenie wszystkich stron w dyskusję nad jego kształtem. Koster podkreślił także, że jednym z najważniejszych elementów systemu jest kultura przestrzegania przepisów przez samych rybaków, bez której nawet największa armia inspektorów nie będzie w stanie zagwarantować przestrzegania prawa.

Rybacki zwrócili także uwagę na negatywny wpływ pelagicznych połowów paszowych prowadzonych przez wielkie jednostki. Zwrócono uwagę na niszczenie przez wielkie statki ikry dorsza co przyczynia się do zmniejszenia sukcesu rozrodczego. Zdaniem niektórych rybaków to te statki, a nie małe 12 metrowe jednostki, powinny być objęte skuteczną kontrolą.

W odpowiedzi Zbigniew Karnicki poinformował uczestników, że Komisja Europejska zobowiązała się przedstawić raport na temat wpływu połowów paszowych na stan zasobów ryb w Bałtyku. Do dzisiaj raport ten jednak nie powstał. Zbigniew Karnicki podkreślił także, że jest to problem polityczny i na tym poziomie musi zostać rozwiązany.

Zdaniem jednego z uczestników przeniesienie zasad zarządzania, stosowanych przez Komisję Bałtycką (MKRMB) w przeszłości powoduje utrzymywanie się fikcyjnych statystyk dotyczących połowów i stanu zasobów ryb w Bałtyku. Konieczna jest dokładna analiza zasad podziału kwot połowowych w poszczególnych

krajach – obecnie, zdaniem uczestnika, kraje raportują do Unii Europejskiej nieprawdziwe dane, oraz stworzenie wieloletnich statystyk połowów na podstawie danych z jednostek monitorujących połowy w poszczególnych krajach. Zwrócono uwagę, że polskie rybołówstwo dorszowe poddawane jest dużo częściej kontroli niż rybołówstwo innych krajów nadbałtyckich. Zdaniem uczestnika konieczne jest odejście od kwot połowowych i rzetelne raportowanie połowów, w których przekłamania sięgają obecnie 500-700 %. Konieczne jest także zunifikowanie intensywności kontroli we wszystkich krajach. Uczestnik podkreślił, że obecnie mamy możliwość zmiany sytuacji – poprzez gruntowną reformę Wspólnej Polityki Rybackiej Unii Europejskiej.

W odpowiedzi Harm Koster podkreślił, że zadaniem Agencji jest jedynie koordynacja działań kontrolnych w poszczególnych regionach i zapewnienie w ten sposób spójności. Poszczególne kraje członkowskie odpowiedzialne są za przestrzeganie przepisów ustalonych na poziomie Unii Europejskiej. Kraje członkowskie odpowiedzialne są również za dostarczanie danych, zbieranych przez niezależne instytucje naukowe. Agencja stosuje te same obiektywne zasady w stosunku do wszystkich krajów członkowskich. Intensywność kontroli wynika z analizy ryzyka. Koster podkreślił także gotowość Agencji do objęcia koordynacją kontroli jednostek pelagicznych i paszowych. Harm Koster poinformował także, że wszelkie skargi, także anonimowe, można składać do Agencji, która w przypadku uznania ich zasadności będzie przeprowadzać analizę sytuacji na poziomie krajowym.

W odpowiedzi uczestnik zwrócił uwagę, że system działa źle z powodu zbyt niskich kwot połowowych, co zmusza kraje członkowskie do raportowania nieprawdziwych danych do Unii Europejskiej w celu ochrony własnego rybołówstwa.

W toku dyskusji poproszono o wyjaśnienie, ile kontroli wynika z planu Agencji, a ile jest realizowanych w ramach programów krajowych. W odpowiedzi Koster stwierdził, że prowa-

dziane obecnie przez Agencję kampanie kontrolne są dłuższe niż w przeszłości – ich okres trwania dochodzi nawet do 6 miesięcy na Morzu Północnym. Zdaniem prelegenta kampanie na Morzu Bałtyckim, także powinny być dłuższe. Koster zaznaczył także, że kontrole prowadzone są wspólnie przez państwa członkowskie i Agencję. Liczba inspekcji zależy od środków finansowych i zasobów kadrowych, ale jej zakres powinien być skorelowany z intensywnością działań sektora rybołówstwa. W poszczególnych kampaniach często biorą udział inspektorzy z innych regionów.

Zwrócono także uwagę na malejącą liczebność populacji szprota w Bałtyku jako pochodną 20 lat błędnego zarządzania rybołówstwem pelagicznym. W odpowiedzi Harm Koster zaznaczył, że obecnie Agencja nie koordynuje działań kontrolnych w rybołówstwie pelagicznym.

Przedstawiciel przetwórców zwrócił również uwagę na pogarszający się stan zasobów ryb pelagicznych, w tym przede wszystkim szprota. Istnieją poważne problemy w pozyskiwaniu ryby dobrej jakości, co naraża przemysł na straty. Postulowano podjęcie odpowiednich działań w tym zakresie.

W odpowiedzi Zbigniew Karnicki potwierdził, że stan populacji ryb pelagicznych, w tym szprota, stanowi obecnie poważny problem. Wynika to nie tylko z niskiej liczebności stada, ale także z przemieszczenia się populacji w kierunku północnym. Pokreślił także, że w Polsce szprot bałtycki traktowany jest jako gatunek konsumpcyjny i głównie na cele konsumpcyjne powinien być poławiany.

Uczestnicy pytali także, jakie rozwiązania planuje Agencja w przypadku wprowadzenia zakazu odrzutów oraz wobec już obowiązującego zakazu high-gradingu (selekcja jakościowa), co niewątpliwie spowoduje konieczność przeniesienia działań kontrolnych z łądu na wodę. Zdaniem Koster jedynym rozwiązaniem w tym zakresie jest zwiększenie kultury przestrzegania przepisów – to rybacy muszą wziąć na siebie odpowiedzialność za przestrzeganie przepisów.

W odniesieniu do monitoringu połowów przez kamery na pokładzie statków, zwrócono po raz kolejny uwagę na połowy pelagiczne. Zdaniem uczestników spotkania kamery powinny być zainstalowane jedynie na największych jednostkach. Dodatkowo zwrócono uwagę, że głównym problemem, którym należy się zająć jest zniesienie zakazu selektywności jakościowej i ilościowej w rybołówstwie pelagicznym.

Jako jeden ze sposobów rozwiązania problemu kontroli połowów pelagicznych podano zastosowanie dzienników elektronicznych z jednoczesnym wyrywkowym systemem kontroli wyładunków i odpowiednim systemem inspekcji.

Zwrócono także uwagę na konieczność włączenia przestrzegania wymiarów ochronnych jako ryzyka określanego przez Agencję. W połowach pelagicznych przepisy te często nie są przestrzegane. Nowe rozporządzenie kontrolne (rozporządzenie Rady Nr 1224/2009) przewiduje zwiększenie nadzoru nad faktyczną mocą silników poszczególnych statków rybackich – poinformowano p. Koster o możliwości wykorzystania doświadczeń polskich w tym zakresie.

Podjęto także temat zwiększonego zakresu obowiązków inspektorów na skutek wejścia w życie rozporządzenia Rady Nr 1005/2008 nakładającego szereg zupełnie nowych zadań z zakresu kontroli nowych dokumentów wymaganych przy imporcie z krajów trzecich (świadectw połowowych) oraz kontroli fizycznej ładunków mrożonych w imporcie z krajów trzecich. Zwrócono uwagę na nowe uregulowania wynikające z wejścia w życie Ustawy o organizacji rynku rybnego, zwłaszcza na obowiązek dokonywania wyładunków dorsza w lokalnych centrach pierwszej sprzedaży, oraz kontroli połowów pelagicznych, co będzie niewątpliwie wyzwaniem dla całego sektora. Zaproponowano podjęcie tematów związanych z importem i rynkiem rybnym na jednym z przyszłych spotkań PBOS.

Zwrócono także uwagę na kontrolę rybołówstwa łodziowego. Z jednej strony pojawiły się opinie, że zgodnie z obowiązującymi przepisami kontrole

takie są bezprawne, z drugiej natomiast, że przeprowadzane na łódkach dwa razy w tygodniu inspekcje są jak najbardziej właściwe i pozwalają inspektorom na zebranie wszystkich informacji na temat rybołówstwa na ich terenie.

Podsumowując spotkanie Zbigniew Karnicki podziękował przedstawicielowi Wspólnotowej Agencji Kontroli Rybołówstwa za przedstawienie wspólnotowego systemu kontroli na Morzu Bałtyckim. Pokreślił, że kontrole są niezbędnym elementem systemu zarządzania rybołówstwem i powinny być prowadzone na poziomie regionalnym. Z. Karnicki pokreślił także, że wraz z rozwojem techniki pojawią się nowe elementy systemu kontroli, jednak równie ważnym, jeśli nie najważniejszym elementem systemu jest budowanie kultury przestrzegania przepisów przez sektor.

Na zakończenie Tymczasowy Komitet Sterujący zaproponował kolejny temat spotkania Okrągłego Stołu, którym będą „Fakty i mity” dotyczące polskiego rybołówstwa. Komitet sterujący prosi uczestników o przysyłanie swoich propozycji faktów i mitów, które dyskutowane będą na kolejnym spotkaniu Okrągłego Stołu. Jednocześnie poniżej przedstawione zostały przykładowe zagadnienia:

1. Nierówne traktowanie Polski na arenie międzynarodowej;
2. Doradztwo naukowe – niepewność oszacowań;
3. Potencjał połowowy Polski – czy jest dostosowany/wysoki/niski;
4. Rybołówstwo łodziowe – konieczność zarządzania poprzez oddzielne przepisy;
5. Długoterminowe plany zarządzania są skutecznym sposobem zarządzania rybołówstwem;
6. Zarządzanie rybołówstwem powinno odbywać się na poziomie regionalnym;
7. Problem odrzutów powinien być rozwiązany poprzez usprawnienie selektywności/wprowadzenie zakazu odrzutów.

Propozycję prosimy przysyłać do Piotra Prędkiego na adres: ppredki@wwf.pl.

W dniach 18-22 października 2010 roku w Bangkoku odbył się „Światowy kongres rybołówstwa na małą skalę”. Obrady kongresu poprzedziła konferencja naukowa prezentująca problematykę rybołówstwa na małą skalę w krajach azjatyckich i rejonach wyspowych Pacyfiku. W obradach obu konferencji uczestniczyło ponad 200 naukowców reprezentujących ośrodki naukowe z obu Ameryk, Azji, Afryki, Europy oraz Australii i Oceanii. Reprezentowali oni różne dyscypliny naukowe, których problematyka badawcza obejmowała ochronę morskiego środowiska naturalnego przed nadmierną i niewłaściwą jego eksploatacją, zmiany zachodzące w morskim środowisku naturalnym, a będące skutkiem działań zarówno czynników naturalnych jak i człowieka, problematykę zarządzania zasobami mórz i oceanów oraz problemy związane ze zrównoważonym rozwojem rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich.

W obradach kongresu, na zaproszenie organizatorów opłacających wszystkie koszty pobytu, uczestniczył także dr Bogusław Marciniak, socjolog z Morskie-

Światowy kongres rybołówstwa na małą skalę



Port rybacki w delcie rzeki Menam

go Instytutu Rybackiego w Gdyni. Jest on członkiem międzynarodowego zespołu badawczego zorganizowanego przez działające na Uniwersytecie w Tromsø (Norwegia) „MaReMa Centre”, które zorganizowało wielodyscyplinarne i międzynarodowe prace badawcze nad problematyką zarządzania morskimi zasobami naturalnymi i konsekwencjami społeczno-ekonomicznymi

ich eksploatacji. Realizowany przez ten zespół projekt badawczy „Povfish”, ma na celu przedstawienie zależności, iż degradacja środowiska przyrodniczego ma konkretny wpływ na pojawienie się zagrożeń; ubóstwa i klęski głodu wśród miejscowej ludności, a także odwrotnej zależności, iż ubóstwo ludzi i zagrożenie klęską głodową może doprowadzić do degradacji środowiska przyrodniczego. Uczestniczący w projekcie naukowcy próbują znaleźć odpowiedź na pytanie, na ile złagodzenie skutków ubó-

stwa i zagrożenia klęską głodu przyczynić się może do ochrony całego ekosystemu. Doceniając wagę tej problematyki i skalę w jakiej realizowany jest projekt, organizatorzy kongresu zaproponowali przedstawienie jego rezultatów w ramach dwóch specjalnych sesji kongresowych. Podczas jednej z nich dr Bogusław Marciniak przedstawił referat pt. „Vanished prosperity – poverty and marginalization in a small Polish fishing community”, w którym opisał sytuację społeczno-ekonomiczną w jednej z dotkniętych kryzysem społeczności rybackich oraz dramatyczną walkę miejscowej ludności o przetrwanie i szybkie przezwyciężenie sytuacji kryzysowej.

Prawie każdy z prezentowanych podczas kongresu referatów, przedstawiał także całe spektrum rozmaitych problemów społecznych, ekonomicznych i politycznych, które są konsekwencjami niewłaściwego zarządzania zasobami mórz i oceanów, apelował o kompleksową i interdyscyplinarną analizę zaistniałej sytuacji, a także podkreślał konieczność włączenia w dyskusję, dotyczące tej problematyki, znacznie większej liczby osób i instytucji. Ich skoordynowana i rozumna działalność, powinna przyczynić się zarówno do skutecznej poprawy stanu morskiego środowiska naturalnego, jak i do zabezpieczenia interesów ekonomicznych, społecznych i kulturowych ludności regionów nadmorskich.

Uczestnicy konferencji podkreślali, iż mimo ogromnego zróżnicowania krajów, z których pochodzą uczestnicy kongresu i prezentowa-



Rybołówstwo przybrzeżne oferuje pracę także osobom, które ze względów kulturowych (kobiety), bądź ze względu na stan zdrowia (osoby starsze wiekiem, niepełnosprawne) oraz brak chęci, nie mogą pracować na morzu.

nych przez nich specjalności naukowych, problemy przez nich badane, mają charakter globalny i w skali globalnej winny być rozwiązywane.

Zgadzać się z tym stwierdzeniem prof. John Kurien z Indii podkreślił konieczność uwzględniania, gdy tylko jest to możliwe, lokalnych uwarunkowań politycznych, ekonomicznych, społecznych i kulturowych, zarówno przy dokonywaniu analizy problemów, jak i w proponowanych rozwiązaniach. Było to bardzo ważne przypomnienie dla wszystkich tych, którzy nie dostrzegając tego kontekstu, swoimi działaniami i proponowanymi rozwiązaniami, zamiast skutecznie rozwiązywać problemy, przyczyniają się do ich eskalacji.

Tekst i zdjęcia:
Bogusław Marciniak

P.S. Uczestnicy kongresu mieli okazję odwiedzić kilka portów i przystani rybackich, naocznie przekonując się, jak ważną rolę społeczno-ekonomiczną, a także kulturową pełni rybołówstwo przybrzeżne dla ludności zamieszkałej w pasie nadmorskim. Choć rybołówstwo przybrzeżne w Tajlandii, nie jest znaczącym źródłem dochodów dla państwa, to jednak oferuje tysiącom mieszkańców wybrzeża możliwość zarobku na swoje i swoich rodzin utrzymanie, bez konieczności korzystania z jakiegokolwiek pomocy ze strony państwa. Bezpośrednimi tego konsekwencjami są: zachowanie przez mieszkańców poczucia własnej godności i uniknięcie marginalizacji społecznej.

Rybołówstwo: zaostrezenie kampanii „zerowej tolerancji” przeciwko nielegalnym połowom

Nowy unijny system kontroli rybołówstwa jest już w pełni sprawny, co oznacza, że rybakom znacznie trudniej będzie prowadzić nielegalne połowy. Dzięki przyjęciu szczegółowych przepisów dotyczących kontroli w całym łańcuchu rynkowym „od łowiska do półmiska” UE może teraz zerwać z przeszłością i ustanowić prawdziwą „kulturę zgodności z przepisami”. Przyczyni się to do powstrzymania przełowienia i osiągnięcia zrównoważonego rozwoju rybołówstwa w UE. Nowy system gwarantuje identyfikowalność w całym łańcuchu od momentu złowienia ryby do chwili, gdy znajdzie się ona u konsumenta. Organy państw członkowskich będą w stanie wykryć nieprawidłowości na każdym etapie łańcucha rynkowego i zidentyfikować je wstecz aż do winowajcy. Inspekcje będą przeprowadzane w ten sam sposób w całej Europie. Dane są zbierane i poddawane kontroli krzyżowej drogą elektroniczną. Gdy produkt dotrze do sklepu, konsument będzie wiedział, że połów był legalny. Niezależnie od miejsca pobytu i narodowości, na osobę, która złamie prawo, nałożone będą równie surowe sankcje. Dzięki nowemu systemowi punktowemu, jeżeli osoba taka będzie systematycznie połowiła nielegalnie, może utracić licencję.

„Jeżeli nie jesteśmy w stanie egzekwować własnych przepisów, wiarygodność całej wspólnej polityki rybo-

łówstwa, niezależnie od tego, jak bardzo jest ona solidna, zostaje zachwiana. Jednak teraz dysponujemy już kompleksowym systemem kontroli i egzekwowania przepisów. Spodziewam się, że od tej pory przestrzeganie przepisów unijnych w zakresie rybołówstwa wzrośnie. Nie możemy już zezwalać na to, aby nawet niewielka część rybaków łamała przepisy bez żadnych konsekwencji. Takie działanie jest nie tylko niesprawiedliwe, ale również podważa wysiłki w zakresie ochrony gatunków, zakłóca sytuację na rynku poprzez nieuczciwą konkurencję, penalizuje uczciwych rybaków, zaburza stosowanie się do przepisów oraz, co najważniejsze, niszczy zasoby rybne”, stwierdziła komisarz ds. gospodarki morskiej i rybołówstwa, Maria Damani.

Przyjęcie przepisów wykonawczych było niezbędne dla pełnego zastosowania rozporządzenia z 2010 r. w sprawie kontroli. Nowe przepisy:

- umożliwiają kontrolę „od łowiska do półmiska” poprzez objęcie nimi wszystkich etapów łańcucha dostaw; system identyfikowalności umożliwia inspektorom wykrycie nieprawidłowości na każdym etapie łańcucha.

- oferują konkretne mechanizmy pozwalające na zapewnienie równych warunków dla rybaków, innych podmiotów i państw członkowskich. Sankcje zostały zharmonizowane, a nowy system punktowy gwarantu-

je, że naruszenia będą miały podobne konsekwencje we wszystkich państwach członkowskich.

- oferują znaczne uproszczenie, ponieważ wszystkie przepisy mające zastosowanie w dziedzinie kontroli rybołówstwa w UE, które uprzednio były rozproszone w wielu różnych instrumentach, zostały zebrane w jednym akcie prawnym.

- przewidują powszechniejsze stosowanie nowych technologii, co z jednej strony redukuje koszty administracyjne podmiotów i organów, a z drugiej strony ułatwia kontrolę danych, sprzyjając tym samym większej efektywności.

Nowe rozporządzenie określa mechanizmy, które Komisja może zastosować w celu dopilnowania, aby państwa członkowskie przestrzegały przepisów: większe uprawnienia w zakresie weryfikacji, niezależne inspekcje i audyty, dochodzenia administracyjne, zawieszenie lub wycofanie funduszy unijnych oraz ograniczenie kwot i nakładów połowowych, jeżeli system kontroli w państwie członkowskim wydaje się nieskuteczny.

Aby ułatwić wprowadzenie przepisów, Komisja udziela państwom członkowskim pomocy finansowej poprzez współfinansowanie niektórych rodzajów projektów, w szczególności tych, które koncentrują się na nowych technologiach.

Kontekst

Przepisy i systemy kontroli w dziedzinie rybołówstwa są uzgadniane na szczeblu UE, ale wdrażane i realizowane przez organy krajowe i inspektorów państw członkowskich UE.

Przyjęte właśnie rozporządzenie wykonawcze to już ostatni element kompleksowej reformy unijnej polityki kontroli rybołówstwa rozpoczętej w 2008 r. Nowy system opiera się na trzech filarach: rozporządzeniu w sprawie nielegalnych połowów, które zapewni pełną zgodność wszystkich produktów rybołówstwa będących

przedmiotem handlu z UE ze wszystkimi stosownymi środkami w zakresie ochrony i zarządzania; rozporządzeniu w sprawie upoważnień do połowów, w którego ramach podmioty z UE mogą uzyskać licencję na połowy poza wodami UE, a podmioty spoza UE – licencję na połowy w wodach UE; oraz głównym rozporządzeniu w

sprawie kontroli, które tworzy zupełnie nowe ramy prawne kontroli i egzekwowania przepisów wspólnej polityki rybołówstwa.

Marta Angrocka-Krawczyk
Wydział prasy Komisja Europejska
Przedstawicielstwo w Polsce

Szkoła w podwodnym ogrodzie

Co poza zwierzętami może na nas czekać w Akwarium Gdyńskim MIR? To pytanie możemy skierować do uczestników zajęć, które się tu odbywają – zwłaszcza tych małych, choć odwiedzają nas również słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Podwodne zwierzęta budzą fantazję najmłodszych. Niejednokrotnie można z uśmiechem podglądać dzieci wpatrujące się w akwaria z błyszczącymi oczami i nosami niemalże przyklejonymi do szyb. Gdy grupa przedszkolaków wracających z zajęć udaje ryby płynące korytarzami Akwarium, zastanawiamy się, czym nas jeszcze może zaskoczyć ten podwodny ogród. A tych, którzy pytają – nigdy nie przestaje!

W tym miejscu nauczanie przybiera różnorodne formy, wykorzystuje nowoczesne rozwiązania techniczne i angażuje wiele zmysłów, dzięki czemu zyskuje zupełnie nowe znaczenie. Pracownicy Sekcji Edukacji Akwarium Gdyńskiego to dynamiczna kadra, która dokłada wszelkich starań, by uruchomić wyobraźnię



Fot. 1. Chłonność umysłów dzieci jest nieskończona – patrząc ich oczami na podwodny świat, sami doceniamy jego walory.



Fot. 2. Akwarium to miejsce, w którym dziecięca wyobraźnia napotyka niecodzienne zagadki – a umysł znajduje na nie odpowiedzi!

młodych uczestników zajęć. Tu dziecięcy umysł napotyka niecodzienne zagadki. Jak śmieje się mewa śmieszka?

Czy rozgwiezda ma nogi? Czy nakrapiany pysk leszcza oznacza, że się zakochał? W odpowiedzi na te pytania

pomagają w pełni wyposażone sale edukacyjne. Poza prezentacjami multimedialnymi w Kinie, lekcjami praktycznymi w Laboratorium Biologicznym lub Multimedialnej Sali Ekologii Morza oraz zabawami edukacyjnymi w Sali Przedszkolnej, Sekcja Edukacji proponuje również zajęcia warsztatowe w terenie, czy też rejsy kutrem hydrograficznym. I choć lekcje w Akwarium bywają długie, wciąż brakuje czasu, by odpowiedzieć na wszystkie pytania nurtujące słuchaczy.

Zajęcia dotyczą rozmaitych ekosystemów – od rodzimej flory i fauny Morza Bałtyckiego po barwne życie na rafie koralowej. Nie brakuje też tematów z zakresu chemii, czy ochrony środowiska. Nieocenionym atutem tego miejsca jest możliwość uzupełnienia lekcji o obserwację żywych zwierząt oraz... okazja dotknięcia niektórych z nich.

Z lekcji korzystają grupy wiekowe wszystkich szczebli edukacji, od przedszkola po Uniwersytet Trzeciego Wieku. W 2010 roku Akwarium Gdyńskie otrzymało „Cer-



Fot. 3. Nowoczesne wyposażenie sal dydaktycznych daje duże możliwości odkrywania.

tyfikat Gdyńskiej Przystani dla Seniorów” przyznawany placówkom przyjaznym dla seniorów. Studium Artystyczne dla Seniora z YMCA Gdynia odbywa tu niekiedy warsztaty artystyczne.

Dzięki wieloletniej, efektywnej współpracy z miastami Gdańsk, Gdynia, Sopot, czy z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska w Gdańsku, Akwarium ma możliwość zaproszenia wielu grup ze szkół podstawowych, gimnazjów i liceów na bezpłatne lekcje. W zeszłym roku na zajęcia w Akwarium Gdyńskim przybyło około 40 000 osób.

W asortymencie zajęć Sekcji Edukacji AG nauczyciele również znajdą coś dla siebie – w czerwcu i we wrześniu tego roku uruchomimy bezpłatne warsztaty poszerzające umiejętności kreatywnego prowadzenia zajęć przyrodniczych, dofinansowane przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska w Gdańsku.

Zazwyczaj Sekcja Edukacji pracuje od poniedziałku do piątku. Ale ci, którzy wybrali się do Akwarium w weekend, wiedzą, że i w te dni kadra nie próżnuje. Podczas ogłaszanych wcze-

śniej w mediach wydarzeń weekendowych, wszyscy zwiedzający mają dostęp do sal dydaktycznych i ich wyposażenia – mikroskopów i kolekcji zakonserwowanych okazów zwierząt. Najmłodszy angażowani są w szeroki wachlarz zabaw edukacyjnych. Osoby nieustannie spragnione wiedzy mogą przyłączyć się do uruchomionego w tym roku Klubu Młodego Odkrywcy Mórz MIR, zdobyć legitymację, kolekcjonować pieczątki za wykonane zadania i otrzymywać nagrody.

Sekcja Edukacji AG współpracuje ze szkołami

oraz organizacjami pozarządowymi przy realizacji zadań z zakresu powszechnej edukacji ekologicznej. Akwarium niekiedy wychodzi poza swoje mury – edukatorzy odwiedzają szkoły lub przygotowują stoiska przed budynkiem. W zeszłym roku na świeżym powietrzu zorganizowano tu szereg imprez promujących bioróżnorodność przy współpracy z Centrum Informacji i Edukacji Ekologicznej w Gdańsku oraz Miastem Gdynia. Tradycją stało się uczestnictwo Akwarium w corocznym Bałtyckim Festiwalu Nauki, gdzie jego pracownicy przygotowują stoiska edukacyjne.

Akwarium Gdyńskie angażuje się także w projekty międzynarodowe finansowane ze źródeł Unii Europejskiej. Jednym z nich jest Baltic Museums 2.0. Projekt trwa od 2008 roku. Jego głównym celem jest pobudzenie rozwoju gospodarczego niektórych regionów państw Bałtyckich poprzez promocję i modernizację ich największych atrakcji turystycznych. Akwarium

Gdyńskie współpracuje z sześcioma partnerami z Niemiec, Litwy, Polski i Rosji nad innowacyjnymi rozwiązaniami technicznymi w celu wzbogacenia oferty dla gości zwiedzających ekspozycje partnerskich muzeów. Projekt zakłada między innymi wprowadzenie elektronicznych przewodników, które udostępnią turystom informacje o oglądanych okazach w pięciu językach. Na przygotowywanej stronie internetowej będzie można zasięgnąć wiedzy na temat bałtyckich muzeów, zakupić bilety lub odbyć wirtualną wycieczkę po wystawach – nawet po chińsku!

Kiedy już przyjrzymy się wszystkim zwierzętom z podwodnego ogrodu, co może jeszcze nas czekać w Akwarium Gdyńskim? Muzyka, wernisaż lub teatr? Obserwacje mikroskopowe? Degustacja babki byczej? Jak najbardziej! Możemy tu wpaść na Świętego Mikołaja z pomocnikami, zatańczyć ze szczudlarzem lub położyć się o robota. Niekiedy ujrzymy igloo, w którym najmłodszy słuchają baśni o polarnych zwierzętach lub sztalugi, na których powstają dziecięce wielkoformatowe dzieła sztuki. Tu wszystko jest możliwe!

Ale najczęściej spotkamy tu zwyczajnych pasjonatów przyrody, którzy gorliwie przekażą nam całą swoją wiedzę na temat niezwykłego świata, zazwyczaj skrytego przed naszymi oczami pod taflą wody. Ale i oni bawią się doskonale.

Bo przecież patrzeć na młode pokolenie, które przygląda się przyrodzie z taką zachłannością – to sama przyjemność.

Weronika Podlesińska



Fot. 4. Zajęcia w Akwarium to przyjemność nie tylko dla uczestników zajęć... ale i dla prowadzących!

Bolesna kara dla rybaków hiszpańskich

Z uzyskanych informacji wynika, że Komisja Europejska ukarała rybaków hiszpańskich za przekroczenie o 80% przyznanej kwoty makreli. Kara w wysokości 39,2 tysięcy ton makreli stanowi dwukrotność przekroczonej kwoty. Będzie ona spłacana w rocznych ratach, w latach 2011-2015. Pokazuje to, że Komisja Europejska nie ma zamiaru łagodnie traktować łamania przepisów i nierespektowania przyznanych kwot połowowych. Myślę, że my coś na ten temat wiemy i widać, że nieprawdą jest, że Komisja Europejska zawzięła się tylko na polskich rybaków.

Stop subsydiom do rybołówstwa

Aż 91 organizacji ekologicznych NGO wysłało w czwartek 31.03. br list do przewodniczącego Komisji Europejskiej Jose Barroso, wzywając do zaprzestania subsydiowania rybołówstwa. Argumentują, że unijne dotacje przyczyniają się do zbyt dużych połowów i szkodzą środowisku.

„Jesteśmy głęboko zaniepokojeni faktem, że Komisja Europejska nie zrealizowała własnych zobowiązań i zignorowała apele Parlamentu Europejskiego i Rady Europejskiej w sprawie opublikowania tzw. mapy drogowej zaprzestania szkodliwych dla środowiska subsydiów” – napisano w liście do Barroso.

Chodzi o wzrost floty i nadmierne połowy, które niszczą populacje ryb, które są zdaniem organizacji, efektem „dokładania się” UE do rybołówstwa. Rzecznik komisarz ds. gospodarki morskiej i rybołówstwa Oliver Drewes poinformował, że przebywająca w Niemczech komisarz Maria Damanaki nie zapoznała się jeszcze z listem, ale „w ramach reformy Wspólnej Polityki Rybackiej, wszystkie niezrównoważone subsydia powinny zostać obcięte”. Komisja poinformowała też, że funkcjonu-

jący od 2007 roku instrument wsparcia rybołówstwa – Europejski Fundusz Rybacki (EFR), nie zezwala na dopłaty, które niszczą środowisko i nie służą zrównoważonemu rozwojowi.

„Przyszły instrument wsparcia rybołówstwa będzie jednym z ważnych tematów reformy polityki rolnej” – zapewniła dyrekcja generalna KE.

Budżet EFR na lata 2007-2013 wynosi 4,3 mld euro. Nowy, wieloletni budżet UE ma być ogłoszony w czerwcu. Inicjator listu do Barrosa, organizacja „Zagrożone Morza” (Seas at Risk) przypomina, że KE w 2006 r. zobowiązała się, że do 2008 r. zaproponuje ścieżkę wycofywania się ze szkodliwych dla środowiska subsydiów.

„KE powtórzyła to zobowiązanie w 2007 r., a w 2010 r. unijna strategia zwiększania konkurencyjności – Europa 2020 podkreśliła potrzebę wycofywania się ze szkodliwych dla środowiska subsydiów. Dochodzą do tego apele wielu przywódców UE i Parlamentu Europejskiego” – wyjaśnia swoje stanowisko organizacja. „Podatnicy są zmuszani do finansowania destrukcji środowiska, dokładając się do unijnych subsydiów. Powodują one szkody także w innych obszarach jak rolnictwo. Od kilkudziesięciu lat degradowane są populacje dzikich ptaków poprzez przerozniecie terenów” – powiedział Jack Hunter z Greenpeace, organizacji, która podpisała list.

Ekologiczne zrzeszenia są zaniepokojone, że reforma wspólnej polityki w zakresie rybołówstwa (zainicjowana w 1983 r.) jest realizowana bez oceny skutków jej wpływu na środowisko. W jej ramach KE stosuje m.in. kwoty połowów w celu ich ograniczenia.

za PAP

Sprawa szkodliwych subsydiów dla rybołówstwa jest przedmiotem wieloletniej dyskusji nie tylko na forum Unii Europejskiej, ale także FAO/ONZ, a przede wszystkim Światowej Organizacji Handlu. Trzeba się więc liczyć, że w świetle trwającego nadal kryzysu ekonomicznego, liczba zwolenników ograniczania subsydiów nie tylko w rybołówstwie, ale także w rolnictwie będzie rosła. Tym

bardziej, że istnieje wiele przykładów, również w rybołówstwie, gdzie odejście od subsydiów (Nowa Zelandia, USA, Australia) nie spowodowało załamania się tego sektora. List NGO wysłany do J. Barosso wysłany został w dobrze wyliczonym momencie, kiedy rozpoczęły się dyskusje nad nowym Europejskim Funduszem Rybackim i nie ma co ukrywać, że nie pozostanie on bez echa.

Członkowie Parlamentu Europejskiego za radykalną reformą Wspólnej Polityki Rybackiej

„Ryba dla przyszłości” to kampania promująca radykalne reformy Wspólnej Polityki Rybackiej Unii Europejskiej. Rozpoczęli ją europarlamentarzyści z 14 krajów i głównych opcji politycznych parlamentu.

„... Chcemy podnieść świadomość, że celem Wspólnej Polityki Rybackiej musi być zrównoważone rybołówstwo. Wielkość floty unijnej jest za duża, co powoduje, że przelamywamy nasze zasoby...” – powiedział przewodniczący kampanii Richard Seeber z Austrii, po spotkaniu z komisarz M. Damanaki.

„To nie jest najmilsza wiadomość dla krajów rybackich, ale naszym celem jest poparcie M. Damanaki i jej działań prowadzących do zrównoważenia unijnego rybołówstwa.”

Celem działalności grupy, której przewodniczy R. Seeber jest pokazanie, że nie tylko członkowie parlamentarnej komisji rybackiej (do której on nie należy) są zainteresowani kształtem Wspólnej Polityki Rybackiej.

R. Seeber jest Austriakiem, ale powiedział, że „wszyscy europejczycy, również z tych krajów bez dostępu do morza, chcą jeść ryby i musimy zapewnić, że za 50, a nawet 100 lat będą one dla nas dostępne.

Zbigniew Karnicki

POLFISH



11. Międzynarodowe Targi Przetwórstwa i Produktów Rybnych

31.05 - 02.06.2011, Gdańsk

- profesjonalne konferencje, seminaria, workshopy i prezentacje
- nawiązywanie kontaktów z głównymi polskimi firmami z branży
- prezentacja nowych produktów i technologii
- kompleksowa oferta profesjonalnych systemów produkcyjnych
- degustacje smakołyków rybnych i owoców morza ze wszystkich stron świata

ZAPRASZAMY DO ZAREJESTROWANIA SIE NA TARGI

- w Systemie Rejestracji Gości www.polfishtargi.pl
Rejestracja on-line możliwa do dnia 12.05.2011
- w czasie targów w Biurze Rejestracji Gości, hala 3 & 5

POLFISH 2011

31.05-1.06 (wtorek-środa) 10.00-18.00
2.06 (czwartek) 10.00-16.00



Międzynarodowe Targi Gdańskie SA
ul. Beniowskiego 5, 80-382 Gdańsk
Dyrektor Projektu: Monika Juskiewicz
tel. 58 554 93 62, fax 58 554 92 11
monika.juskiewicz@mtgsa.com.pl

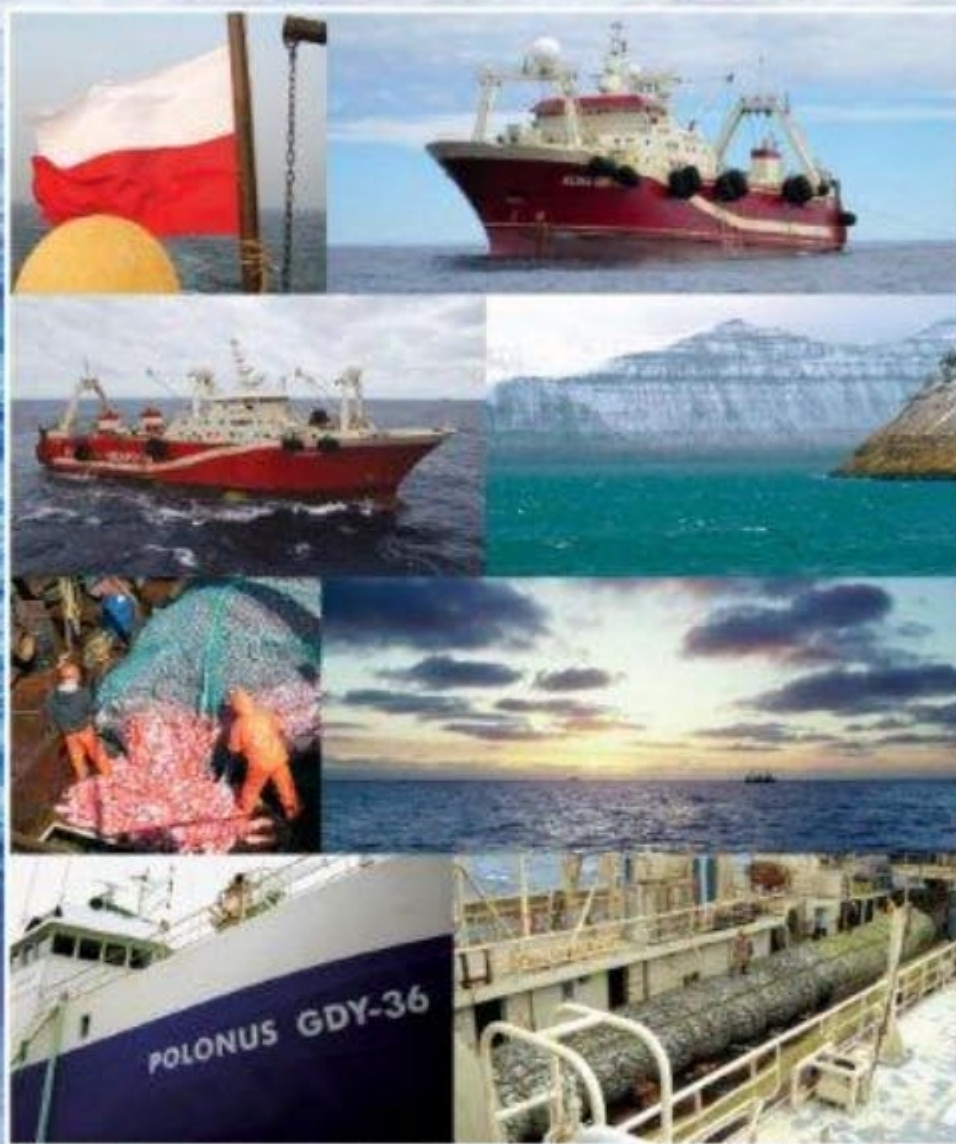
www.polfishtargi.pl



PÓLNOCNOATLANTYCKA
ORGANIZACJA PRODUCENTÓW sp. z o.o.

Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o.
Adres: 00-759 Warszawa, ul. Parkowa 13/17/123
Tel. (+ 48 22) 840 89 20, Faks (+48 22) 840 89 22
e-mail: paop@paop.org.pl
www. paop.pl

NORTH ATLANTIC PRODUCERS ORGANIZATION



Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o.
prowadzi połowy atlantyckie w Afryce Zachodniej, Pacyfiku, na akwenach
konwencji NAFO, NEAFC i w rejonie Svalbardu.

Produkty żywnościowe oferowane przez PAOP spełniają wysokie wymagania jakości
i posiadają certyfikaty umożliwiające ich dystrybucję na rynkach UE.

Jakość produktów monitorowana jest przez świetnie wyszkolony personel,
który pracuje w ramach opracowanych systemów GHP, GMP i HACCP.

Oferujemy, przetworzone i mrożone bezpośrednio na pokładzie naszych statków,
produkty takie jak: Krewetka północna, Karmazyn, Dorsz, Halibut grenlandzki,
Grenadier, Płamiak, Makrela, Ostrobok, Sardynka i Sardynka.